WISŁA - AKS 4:1 (2:0)

RUCH 10-TĄ DRUŻYNĄ LIGOWĄ

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 88 (272) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 10 listopada 1947 10 Zł.

PZB CHCE SPOTKANIA POLSKA - FRANCJA

POZNAŃ. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZB, postanowiono zwrócić się do Francuskiej Federacji Bokserskiej z propozycją rozegrania w ramach 25-lecia istnienia PZB międzypaństwowego spotkania bokserskiego **Francja — Polska w Polsce.**

Reprezentacja francuska w myśl propozycji PZB rozegrałaby dwa spotkania, a mianowicie: pierwsze — jako oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Francja w dniu 8 lutego 1948 r. w Poznaniu, drugie — w dniu 11 lutego w innej miejscowości.

Również na tym zebraniu przyjęto do wiadomości telegram Węgierskiego Związku Bokserskiego w sprawie podania nowych terminów spotkań międzypaństwowych Polska — Węgry w Polsce. PZB zaproponował Węgrom terminy 28 i 29 grudnia 1947 r.

TO NIE „ZIELONA TRYBUNA"



To piłkarze mistrza ZSRR — CDKA Moskwa na oryginalnym treningu

9:7 ALBO 7:9

dr J. BIELOR TYPUJE WYNIK POLSKA - CSR

W MECZU BOKSERSKIM I PRZEDSTAWIA 8-KĘ CZESKĄ



(Telefonem z Pragi)

W ZWIĄZKU z zbliżającym się spotkaniem międzypaństwowym **Polska — Czechosłowacja w boksie** „wódz" pięściarstwa czeskiego dr. BIELOR — jak zwykle chętny jeśli chodzi o informowanie naszych czytelników o zagadnieniach boksu czeskiego — i tym razem nie odmówił cennych swych uwag i wiadomości na temat meczów w dniu 18 i 20 bm.

RZUCAMY najpierw zasadnicze pytanie: Jaki będzie ostateczny skład ósemki Czechosłowacji. Przy okazji podawania składu CSR w jednym z ostatnich numerów naszego pisma zaznaczył Pan, że w składzie tym zajść mogą jeszcze poważne zmiany. — Czy istotnie zmiany te nastąpiły i w jakich kategoriach?

— Sympatyczny nasz rozmówca powiada: Zaraz, zaraz, powoli zaczniemy od początku.

A więc ostateczny skład Czechosłowacji przedstawia się następująco: Będę podawał nazwiska zawodników w kolejności wag od muszej do ciężkiej, a więc: Majdloch (Morawy), Zachara (Słowacja), Hudek (Słowacja), Petrzyna (Czechy), Koudela (Czechy), Torma (Słowacja), Netuka (Morawy), Rademacher (Czechy).



Zachara

Jak pan zdołał zauważyć w pierwotnie podanym składzie zaszły zmiany w kilku wagach. Domyślam się, że chce mi pan zadać następujące pytanie, a mianowicie — jakie nowe gwiazdy znalazły się w naszej ósemce reprezentacyjnej.

— **TAK ISTOTNIE** — to pytanie wyjął mi Pan wprost z ust, bo **przyznam się Panu szczerze, że takie nazwiska jak Hudek i Majdloch są nam jeszcze mało znane.** Czy może Majdloch jest tym samym zawodnikiem, który startował w Dublinie?

— Zasypuje Pan mnie pytaniami — drogi kolego! A więc po kolei. **Majdloch mimo swych 18 lat nie jest w boksie czeskim „gwiazdą" nową.** Że u Was w Polsce nie jest jeszcze znany rzecz zupełnie zrozumiała.

Jest to zawodnik, który reprezentował CSR na mistrzostwach Europy w Dublinie. Pokonawszy Dikey'a (Belgia) oraz Van Gostena (Holandia) przez nokaut skończył on w ćwierćfinale swój pochód ku laurom mistrzowskim w Dublinie. Od czasu powrotu z tych mistrzostw nie doznał w kraju porażki. Ostatnim jego międzynarodowym sukcesem było pokonanie Francuza Boizelema w ramach meczu Praga — Paryż zakończonego wynikiem 9:7 dla nas.

— **JAK Z TEGO WIDZĘ** szanse naszego reprezentanta Sowińskiego są bardzo nikłe. Sowiński nie ma tak bogatej przeszłości bokserskiej i otrzaskania ringowego jak Majdłoch. A więc byłoby 2:0 dla was.

— **Odnośnie drugiego „nowego" zawodnika Hudeka to powiem Panu, że jest to najlepszy nasz piórkowiec jakim dysponuje w chwili obecnej boks czeski. Wrócił niedawno z Węgier i zasilił BC Slovakia Bratysława. Liczy lat 21, a my liczymy na jego zwycięstwo.**

— Jest to więc coś w rodzaju drugiego Tormy tylko, że w innej wadze. Czy tak?

— Przypisywanie Hudekowi tych samych walorów jakie posiada Torma byłoby może przedwczesne. Zresztą zobaczymy. Jego występ w ramach meczu z Polską będzie jego debiutem międzypaństwowym.

W WADZE LEKKIEJ widzimy nazwisko Petrzyny — czy to ten sam zawodnik, który walczył ostatnio w Polsce w meczach SNB z drużynami polskimi.

— Tak Petrzyna znajdował się doniedawna w doskonałej formie czego dowodem szereg zwycięstw odniesionych między innymi w Polsce (znokautowanie Gołyńskiego, zwycięstwo ze Skierką) oraz znokautowanie Francuza Dremier w meczu Praga — Paryż. W ub. środę w eliminacjach nie wypadł on najlepiej w spotkaniu z swym największym konkurentem Ambrozem (ASO Ołomuniec), ale zdecydowaliśmy się go wystawić dzięki dużemu doświadczeniu i silnemu ciosowi. Mimo to w tej wadze typuje punkty dla was. Rademacher ma w Czechosłowacji dobrą markę.

— **POZOSTALI** zawodnicy nie są nowicjuszami i wszyscy czytelnicy „Sportu" dobrze ich znają.

— Miło mi bardzo stwierdzić, że zainteresowanie sportem pięściarskim czeskim jest w Polsce tak duże, że nawet zawodnicy nasi są dobrze wszystkim znani — z radością mówi dr. Bielor.

— **JAKIE WALKI zdaniem Pana będą najciekawsze?** — stawiamy kolejne pytanie naszemu rozmówcy:

— Jeśli Kolczyński jak PZB zapewnia przyjedzie do Pragi, to wydaje mi się, że walka jego z Tormą w wadze średniej stanowić będzie clou meczu. Torma przez cały rok pała żądzą rewanżu za niesprawiedliwą jego zdaniem porażkę w Warszawie.

— **MY TAKŻE CZEKAMY** na wynik tego meczu z wielkim zainteresowaniem i wydaje nam się że jeśli Torma nie zdoła zapewnić sobie zwycięstwa to nie wiadomo jak wypadnie ta walka w ocenie punktowej.

— Poza tą walką niemniej ciekawie zapowiadają się spotkania Netuka — Szymura no i oczywiście Hudek — Antkiewicz.



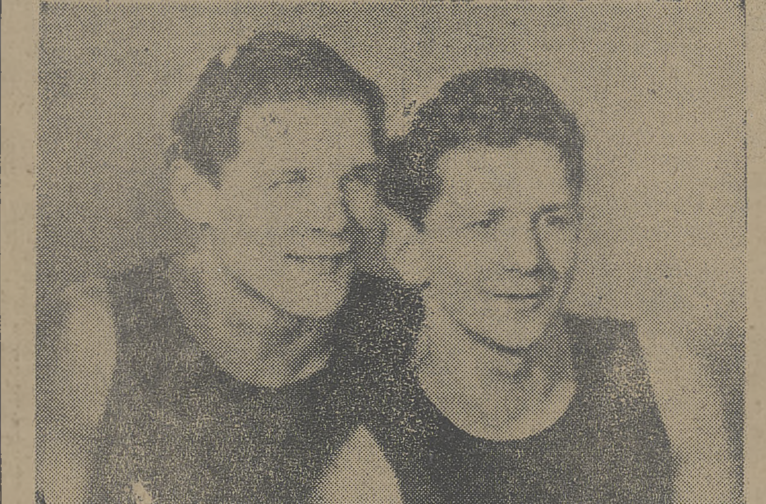
Torma

— **JAKI PAN w obec tego przewiduje ostateczny wynik końcowy meczu.**

— Trudno przewidzieć wynik takiego spotkania jak Polska — Czechosłowacja, gdyż zarówno wynik 9:7 dla nas jak i 9:7 dla Was jest bardzo prawdopodobny.

— **CZY NAZWISKA sędziów zostały już ustalone?**

— Na prośbę PZB zwróciliśmy się do Węgierskiego Związku Bokserskiego z prośbą o wydelegowanie zatwierdzonego przez AIB-ę międzynarodowego arbitra neutralnego p. Forraya. Z naszej strony sędzią punktowym będzie znany w Polsce p. Kobza, albo p. Touzil.



Rademacher i Koudela.

— **CZY USTALONE** zostały miejsca odbycia się obydwu spotkań pięściarzy polskich w Czechosłowacji — pytamy dalej?

— Dr. Bielor odpowiada: —

— **Pierwszy mecz odbędzie się w Lucernie we wtorek 18 listopada o godzinie 19.30, natomiast drugi mecz który odbyć się miał w Bratysławie pod egidą Polska PŁD. — Słowacja wg. otrzymanych przeze mnie dziś wiadomości z Bratysławy stoi pod znakiem zapytania.** Jeżeli Słowacy nie zadecydują się wzgl. będą mieli trudności z uzyskaniem sali na mecz, — drugi mecz dojdzie do skutku w Pardubicach, jako spotkanie repr. Czech. Środkowych i Polski PŁN.!

DZIĘKUJĄC naszemu rozmówcy za tak obszerny wywiad zapewniamy go o życzliwości oraz szczerym stosunku sportowców polskich do czeskich, z którymi kontakt uważamy za bardzo pożądany i pożyteczny i żegnamy go pozdrowieniem NA ZDAR.

— Dowidzenia — odpowiada dr. Bielor.

Rademacher | Bazarnik | Kolczyński | Antkiewicz | Chychła

LECHIA JUŻ BEZ SZANS NA AWANS DO LIGI

LEGIA - LECHIA 5:2 (4:1)

WARSZAWA (tel.) W ramach eliminacyjnych rozgrywek między mistrzami okręgów o wejście do Klasy Państwowej, odbył się w niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie mecz piłkarski między **Lechia z Gdańska i stołeczną Legia.**

Po ożywionej grze spotkanie przyniosło zwycięstwo drużynie warszawskiej w stosunku 5:2 (2:1).

Wynik meczu nie jest jednak właściwym odzwierciedleniem gry, gdyż porażka gości jest za wysoka.

Drużyna Gdańska zaprezentowała się jako zespół b. ambitny i bojowy. Grą swą wywarła w stolicy znacznie lepsze wrażenie, niż bawiąca tu ub. niedzieli Tarnovia.

Mimo dobrych zagrań w polu, napadowi gości brakowało wykończenia podbramkowego. W pierwszej połowie bowiem gdańszczanie nie wykorzystali 4 niebezpiecznych pozycji na polu karnym Legii. Wysoki stosunkowo wynik do przerwy (1:4) nie zraził Lechii, lecz raczej zdopingował ją w drugiej połowie gry. Po zmianie pól goście uzyskali przewagę i stale zagrażali bramce Skromnego. Nie potrafili jednak wykorzystać tego cyfrowo.

Najlepszym w drużynie gości był prawy łącznik Kokot. Dzięki swej szybkości, pracowitości i dobremu ustawianiu się, był inicjatorem większości groźnych akcji napadu gdańszczan. **Legia zagrała ten mecz słabiej niż poprzednie swe spotkanie z Tarnovią. Dysponowała jednak lepszymi strzelcami i to zadecydowało o jej zwycięstwie, które zapewniła sobie już w pierwszej połowie gry. Skromny w bramce był klasą dla siebie i jemu zawdzięczają gospodarze tak korzystny dla siebie wynik.** Kilkakrotnie obronił bowiem w beznadziejnych wprost sytuacjach. Oprócz niego wyróżnili się Górski i Mordarski w ataku. Szczurek i Wasko w pomocy wypadli tym razem słabiej.

Zwycięscy zdobyli bramki przez Górskiego 2, Mordarskiego, Oprycha i Nawrockiego, Lechia zaś przez Kupcewicza i Goździka. Zawody prowadził sędzia Seichter z Krakowa. Widzów około 5.000.

JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY RADZIECKICH

DYNAMO - SKEID OSLO 7:0 (4:0)

OSLO (tel. wł.) Po dwóch wysokich zwycięstwach w Szwecji zespół piłkarskiego wicemistrza ZSRR Dynamo Moskwa rozegrał w ub. niedzielę mecz w Oslo. Przeciwnikiem piłkarzy radzieckich był tegoroczny zdobywca pucharu Norwegii — drużyna Skejd z Oslo.

Mecz toczył się przy miażdżącej przewadze drużyny radzieckiej, która wygrała spotkanie w wysokim stosunku 7:0 (4:0).

WARSZAWA-ŁÓDŹ w PŁYWANIU

O PUCHAR DYR. PUWF TADEUSZA KUCHARA

Warszawa. W niedziele odbyło się drugie międzyokręgowe spotkanie pływackie między repr. Warszawy i Łodzi. Mecze te rozgrywane są jak wiadomo o **puchar ufundowany przez dyr. PUWF Tadeusza Kuchara.**

I tym razem tak samo jak w Łodzi zwycięstwo odniosła stolica, wykazując dużą przewagę w konkurencjach męskich. Konkurencje żeńskie wygrała Łódź, ponieważ stolica do każdej konkurencji wstawiła tylko po jednej zawodniczce.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

200 metrów stylem dowolnym mężczyzn: 1) Czuperski (W) 2.41.4, 2) Boniecki (Ł) 2.45,4.

100 metrów grzbietowym kobiet: 1) Szydłowska (W) 1.55,6, 2) Maślankiewicz (Ł) 2,03.5.

100 metrów grzbietowym mężczyzn: 1) Jabłoński (W) 1.20,9, 2) Chojnacki (Ł) 1.28,7.

100 metrów klasycznym: 1) Szczypko (W) 1.23,5. 2) Krogulec (Ł) 1.27,6.

100 metrów dowolnym: 1) Karpiński (W) 1.10.2 — 2) Nowak (W) 1.13.8.

100 metrów klasycznym kobiet: 1) Godlewska (W) 1.43.7 — 2) Broniewicz (Ł) 1.44.4.

200 metrów stylem klasycznym mężczyzn: 1) Kwiatek (W) 3.13.6; 2) Janowski (Ł) 3.13.6.

Sztafeta 3x100 m zmiennym: 1) Warszawa 4.11.6 — 2) Łódź 4.21.9.

5x50 m dowolnym: 1) Warszawa 2.36.2 — 2) Łódź 2.42.2.

3x100 m zmiennym kobiet: 1) Łódź 5.53.3.

W meczu piłki wodnej Warszawa odniosła druzgocące zwycięstwo nad Łodzią 15:0.

TELEGRAMY

SEGURA ZWYCIĘŻA W TURNIEJU W RIO DE JANEIRO

Rio de Janeiro. Finał turnieju tenisowego w Rio de Janeiro przyniósł niespodziewane zwycięstwo tenisiście Equadoru Segurze który w decydującym spotkaniu pokonał w czterech setach Parker Pajkowskiego 6:3, 0:6, 7:5 i 6:2.

Czech Drobny doznał w ćwierćfinale niespodziewanej porażki z Procopiem.

W finale gry podwójnej para czesko - szwedzka Drobny — Johansson pokonala parę Segura — Parker 6:4, 6:3.

MECZ CDKA — BRATISLAVA NIE ODBYŁ SIĘ

BRATYSŁAWA (tel.) — Mecz CDKA (Moskwa) — Bratislawa, który miał się odbyć w niedzielę przełożony został na wtorek.

Bratisława grała w dniu tym mecz o mistrzostwo ligi czeskiej z Trnavą (4:1).

Na meczu tym obecni byli piłkarze CDKA.

WIEDEŃ — RACING CLUB PARIS 1:9 (1:2, 0:3, 0:4)

PARYŻ (tel. wł.) W sobotę w Palais de Sport w Paryżu odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Austrii, występującą pod egidą Wiednia a czołowym zespołem francuskim Racing Clubem Paris. Mecz zakończył się pogromem gości 1:9 (1:2, 0:3, 0:4).

Zaznaczyć należy, że w drużynie francuskiej występuje tylko dwóch Francuzów, zaś reszta rekrutuje się z Amerykanów i Kanadyjczyków.

LIGA CZESKA

PRAGA (tel. wł.) W niedzielę odbyły się w Czechosłowacji mecze ligowe, które dały następujące wyniki: Bratislava — Trnava 4:1 (2:0), Slavia — Bohemians 2:3 (0:2), Ostrava — Budziejowice 2:2 (2:0), Jednota Koszyce — Vicktoria Pilzno 3:3 (2:1), Sparta — Cechie Carlin 6:2 (3:0).

Po tych rozgrywkach na czele tabeli znajduje się Bohemians przed Spartą, Bratislavą i Slavią.

ARSENAL NADAL NIEPOKONANY WYNIKI LIGI ANGIELSKIEJ

LONDYN. W lidze angielskiej padły w ub. sobotę następujące wyniki: Arsenal — Blackpool 2:1, Bolton — Sunderlund 3:1, Burnley — Wolverhampton 1:1, Charlton — Blackburn 0:1, Liverpool — Grinsby 3:1, Manchester United — Huddersfield 4:4, Middelbrough — Manchester City 2:1, Portsmouth — Aston Villa 2:4, Preston — Chelsea 2:0, Sheffield — Derby County 1:2, Stoke City — Everton 1:1.

SENSACJA W WIEDNIU WŁOCHY ROZGROMIONE 5:1 W MECZU Z AUSTRIĄ

AUSTRIA — WŁOCHY 5:1 (3:0)

WIEDEŃ (tel. wł.) W Wiedniu na stadionie na Praterze w obecności 50 tys. widzów rozegrany został w niedzielę sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Włoch i Austrii.

Włosi uchodzili za zdecydowanego faworyta spotkania i spodziewali się wysokiego zwycięstwa.

Doskonała gra drużyny austriackiej już w pierwszej połowie zawodów przekreśliła szanse Włochów na zwycięstwo. W drugiej połowie zanosiło się na kompletny ich pogrom i dopiero przy stanie 5:0 dla Austrii Boniperti uzyskał honorową bramkę.

Strzelcami bramek dla Austrii byli: Brinek i Stojaspal po 2, oraz Koerner 1.

ROZKAZ Kpt. PZB do BOKSERÓW REPREZENTANTÓW

W dniach 18 i 20 listopada 1947 r. rozegra reprezentacja Polski międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Czechosłowacja w Pradze i Bratysławie.

Do powyższych spotkań wyznaczam następujących zawodników:

waga musza: Sowiński Gdańsk, rezerwa Malak Poznań.

waga kogucia: Bazarnik Śląsk, rezerwa Grzywocz Śląsk,

waga piórkowa: Antkiewicz Gdańsk, rezerwa Krużа Pomorze

waga lekka: Rademacher Śląsk, rezerwa Bibrzycki Śląsk.

waga półśrednia: Chychła Gdańsk rezerwa Iwański Gdańsk,

waga średnia: Kolczyński Warszawa, Szymankiewicz Gdańsk,

waga półciężka: Szymura Poznań, rezerwa Nowara — Śląsk,

waga ciężka: Klimecki Poznań, rezerwa Białkowski (niestowarzyszony).

Sekundantem drużyny reprezentacyjnej wyznaczam ob. Stamma Feliksa.

Wzywa się wyżej wymienionych zawodników do prowadzenia ostrego treningu, celem należytego przygotowania do tak poważnego spotkania międzypaństwowego.

Zawodnicy zabiorą ze sobą bucikі, białe skarpetki, bandaże i ręcznik.

Nakładam obowiązek na OZB. natychmiastowego powiadomienia zainteresowanych klubów i zawodników.

W razie niemożności przybycia względnie choroby zawodnika, kapitanowie okręgowi winni najpóźniej na 40 godz. przed spotkaniem (wyjazdem) zawiadomić kapitana związkowego P.Z.B.

Wyznaczeni zawodnicy stawią się na punkcie zbiornym według poniższego rozdzielnika. Zawodnicy rezerwowi stawią się tylko na dodatkowe zawiadomienie kapitana związkowego P.Z.B.

Zawodnicy: Sowiński, Antkiewicz, Szymankiewicz i Chychła wyjadą w sobotę dnia 15 listopada o godz. 23 z Gdańska pociągiem pośpiesznym do Międzylesia.

Zawodnicy: Szymura i Klimecki dołączają się do wspomnianego pociągu w niedzielę dnia 16 bm o godz. 5.30 rano,

Zawodnik Kolczyński wyjeżdża z Warszawy poc. pośpiesznym o godz. 23.30 do Wrocławia i o godz. 8.35 w niedzielę rano dołącza się do powyższego pociągu.

Zawodnicy Bazarnik i Rademacher wyjeżdżają w sobotę w nocy o godz. 0.40 poc. pośpiesznym do Wrocławia i tam czekają na pociąg powyższy, by razem dalej z Wrocławia o godz. 8.35 jechać do Międzylesia.

Wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy otrzymują zniżki kolejowe, za które wykupią bilety do stacji Międzylesie. Zniżki te odebrać można w najbliższych dniach w poszczególnych O.Z.B.

ŚLĄSKA KLASA A

KATOWICE. Rozegrane wczorajszej niedzieli (10 bm.) mecze piłkarskie o mistrzostwo Śląska w klasie A, przyniosły następujące wyniki:

KATOWICE. Pogoń — Naprzód Janów 1:6 (1:2).

WMKS — HKS Szopienice 0:1

Kop. Eminencja — Kop. Dębieńsko 2:2 (2:2)

Ligocianka — Koszarawa Żywiec 3:4 (0:2)

PAWŁÓW Piast — BBTS Bielsko 3:1 (1:1)

DZIEDZICE Walcownia — Concordia Knurów 1:4 (0:3)

ŻYWIEC Zabłocie — ZZK Katowice 5:2 (2:1)

CHORZÓW RKS Batory—Hejnał Kęty 4:0 (1:0)

MICHAŁKOWICE Wyzwolenie — Baildon Katowice 3:5 (1:3)

RADLIN Błyskawica — Siemianowiczanka 2:2 (1:1)

NOWY BYTOM Huta Pokój—Azoty Chorzów 5:0 (0:0)

NOWA WIEŚ Wawel — Śląsk Świętochłowice 1:1 (0:1)

RADZIONKÓW Polonia Piekary — Śląsk Tarnowskie Góry 1:1 (1:1)

CHROPACZÓW Czarni — Slavia Ruda 3:3 (1:1)

ORZEGÓW RKS 27 — Naprzód Lipiny 2:1 (1:0)

TU RZESZÓW

GORLICE (tel. wł.) W ub. niedzielę na terenie Rzeszowskiego OZPN, odbył się tylko jeden mecz o mistrzostwo kl. A, w którym ekskandydat do ligi Orzeł Gorlice, przegrał niespodziewanie na własnym boisku z Naftą z Krosna 1:3 (0:0).

Po meczu tym tabelka mistrz. kl. A Rzeszowskiego OZPN, przedstawia się nast.

1) PZL Rzeszów	6	9	18:11
2) Legia Krosno	5	8	17:9
3) Resovia	6	7	14:12
4) Nafta Krosno	6	5	17:11
5) Sokół Rzeszów	6	5	14:16
6) Orzeł Gorlice	4	4	10:6
7) Czuwaj Łańcut	5	0	12:38

BOKS W RZESZOWIE

RZESZÓW (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo drużynowe Rzeszowskiego OZB w ub. niedzielę OM TUR PZL Rzeszów, pokonał Resovię 9:7.

Ponieważ przed tygodniem Resovia wygrała w tym samym stosunku z PZL, w najbliższy czwartek dojdzie do trzeciego meczu, który zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa okręgu

NIE UDAŁ SIĘ p. DERDZIE SOWIŃSKI REPREZENTANT NA MECZ z CSR w W. MUSZEJ

BLISKI K. O. w MECZU MKS-GEDANIA 9:7

GDAŃSK (tel. wł.) Rozegrany w niedzielę we Wrzeszczu w hali Miejskich Zakładów Komunikacyjnych mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. A pomiędzy Gedanią i MKS-em zakończył się zwycięstwem bokserów Milicyjnego w stosunku 9:7.

Największą sensacją meczu była porażka wystawionego do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją **Sowińskiego w wadze muszej z nieznanym szerzej Kleinem. (Gedania).**

Dwaj pozostali reprezentanci — **Antkiewicz i Chychła** wykazali zadawalającą formę. Szymankiewicz walczył jak zwykle chaotycznie i nieczysto, a walkę wygrał jedynie minimalnie.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził ponad 2500 osób.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Sowiński (MKS) przegrał niespodziewanie na pkt. z Kleinem. Pierwsze starcie miało charakter wyrównany, jednak w drugim Klein przytomnie kontrował i Sowiński, nadziewając się ustawicznie na precyzyjne kontry poszedł trzy razy na deski. Trzecia runda miała podobny przebieg i Sowiński znowu trzy razy odpoczywał na deskach.

W wadze koguciej Gignal (MKS) zremisował po zaciętej walce z Kudłacikiem. (Gedania). Gignal okazał się zawodnikiem bojowym i nieźle zaawansowanym technicznie.

W piórkowej Antkiewicz odniósł zdecydowane zwycięstwo punktowe nad Drążkowskim (Gedania). W pierwszej rundzie walka toczyła się przeważnie w zwarciu i miała charakter wyrównany. W następnych jednak rundach Antkiewicz przeszedł do ataków z dystansu i w zapewnił sobie zdecydowaną przewagę.

W lekkiej Skierka (MKS) wygrał z Musiołem (Gedania) w II-giej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Oczekiwany z napięciem pojedynek w wadze półśredniej pomiędzy Iwańskim (MKS) a Chychłą (Gedania) przyniósł nieoczekiwane zakończenie, gdyż Iwański, cierpiący na ischias, po jednym z ciosów Chychły zmuszony był w II r. zrezygnować z dalszego kontynuowania walki. Do czasu przerwania spotkania przewagę miał Chychła, który w pierwszym starciu zdobył dużo punktów atakami z doskoków.

W wadze średniej Szymankiewicz (MKS) zwyciężył na pkt. Rajskiego (Gedania). Walka miała b. chaotyczny przebieg i prowadzona była nieczysto. Obaj zawodnicy otrzymali upomnienia za trzymanie się. Ogłoszenie zwycięzcą Szymankiewicza wywołało na widowni burzę protestów.

Przed czasem zakończyło się spotkanie w wadze półciężkiej pomiędzy Mechlińskim (MKS) a Doleckim (Gedania). Po wyrównanej pierwszej rundzie, Dolecki na początku drugiej zainkasował krótki cios w szczękę i został wyliczony. Zwyciężył przez k.o. Mechliński.

W ostatniej, najsłabszej walce dnia **w wadze ciężkiej** Szałkowski (Gedania) zwyciężył Wielińskiego (MKS). Bokser Milicyjnego otrzymał trzy upomnienia i przegrał przez dyskwalifikację.

Sędziował w ringu p. Snowacki, na punkty pp. Burant, Blukis i Jeruszka.

TABELKI

KATOWICE. Tabela finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej po uwzględnieniu wyniku meczu AKS — Wisła przedstawia się następująco:

1) Warta	2	4	6:1
2) Wisła	2	2	4:3
3) AKS	2	0	2:8

KATOWICE. Tabelka rozgrywek finałowych mistrzów grup kl. A po niedzielnych spotkaniach przedstawia się następująco:

1) Ruch Chorzów	6	10	28:7
2) Legia Warszawa	5	6	20:12
3) Tarnovia	6	6	16:17
4) Widzew Łódź	6	5	10:27
5) Lechia Gdańsk	5	1	3:13

TABELKI ŚLĄSKIEJ KL. A

KATOWICE. Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo śląskiej kl. A tabele mistrzostw przedstawiają się następująco:

GRUPA I

1) Naprzód Janów	7	14	25:11
2) Concordia Knurów	7	10	25:17
3) Lechia Mysłowice	8	9	16:15
4) Koszarawa Żywiec	6	8	17:7
5) Walcownia Dzied.	7	7	8:7
6) Pogoń Katowice	7	7	12:14
7) Piast Pawłów	7	7	14:16
8) HKS Szopienice	7	6	6:9
9) Ligocianka	7	4	10:16
10) WMKS Katowice	3	0	6:9
11) BBTS Bielsko	6	0	5:23

GRUPA II

1) Baildon	7	14	28:11
2) Siemianowiczanka	8	13	19:10
3) Kop. Katowice	7	9	22:17
4) Wyzwolenie	7	8	21:17
5) Zabłocie Żywiec	8	8	16:20
6) Kop. Dębieńsko	8	6	18:20
7) Błyskawica Radlin	7	6	14:15
8) Batory Chorzów	7	6	13:19
9) Hejnał Kęty	7	5	11:15
10) ZZK Katowice	8	4	15:19
11) Kop. Eminencja	8	3	13:27

GRUPA III

1) Naprzód Lipiny	8	14	24:4
2) Polonia Piekary	9	10	21:16
3) Azoty Chorzów	8	9	13:13
4) Ruch Radzionków	8	9	23:20
5) Czarni Chropaczów	8	9	16:18
6) Huta Pokój	7	8	20:12
7) Śląsk Świętochł.	8	7	21:19
8) Wawel Nowa Wieś	8	6	9:17
9) RKS 27 Orzegów	8	6	11:23
10) Slavia Ruda	8	5	11:15
11) Śląsk Tarnow. Góry	8	5	15:16

CORAZ GORZEJ GRAJĄ NASI NAJLEPSI PIŁKARZE

90 MIN. BEZŁADNEJ KOPANINY NA STADIONIE CHORZOWSKIM

WISŁA-AKS 4:1 (2:0)

WISŁA: Jurowicz, Filek, Rupa, Wapiennik, Legutko, Snopkowski, Giergiel, Gracz, Kohut, Artur, Cisowski.

AKS: Mrugała, Karmański, Janduda, Wieczorek, Piec, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Franiel, Barański.

Bramki dla Wisły: Kohut 1, Gracz 3, dla AKS-u Cholewa.

Sędzia Winiarski, Łódź.

WAŻNOŚĆ tego spotkania dla obu drużyn, ze względu na równe szanse zdobycia mistrzostwa wzgl. wicemistrzostwa Polski — spowodowała, że na stadionie w Chorzowie zebrała się w niedzielę wyjątkowo wielka liczba publiczności. Nie odstraszyły jej niekorzystne warunki atmosferyczne w postaci typowej jesiennej pogody. Jeśli one nie przeszkodziły zapaleńcom piłkarstwa oglądać spotkania finalistów mistrzostw Polski, to poziom, jaki zademonstrowały obie pretendujące do zaszczytnego tytułu mistrza (czy wicemistrza) drużyny, z pewnością na długo zniechęcił ich od bywania na boiskach.

Naprózno szukaliśmy w pamięci meczu, o charakterze mistrzostw Polski, który by poziomem swoim przypominał spotkanie wczorajsze, rozegrane między Wisłą i AKS.

Gdyby ktoś na podstawie obserwacji tych zawodów chciał sądzić o poziomie polskiego piłkarstwa, musiałby dojść do najbardziej pesymistycznych wniosków. Nie dlatego, że ocena spotkania tego z punktu widzenia technicznego opanowania piłki przez poszczególnych graczy, musiałaby wypaść jak najgorzej, ale przede wszystkim z uwagi na brak — u obu drużyn — elementarnych zasad taktyki.

Jeśli idzie o zagadnienie pierwsze tj. stopień opanowania techniki, wyrażający się umiejętnością prowadzenia, dokładnego podawania piłki, mijania z nią graczy, gaszenia, strzelania, to właściwie poza Spodzieją i Barańskim w AKS oraz Graczem, Arturem i Legutką w Wiśle, pozostali zawodnicy demonstrowali w tym zakresie pożałowania godny poziom.

Trudno było dopatrzeć się w grze obu drużyn jakiegokolwiek systemu, stosowania chociażby najprostszych, szablonowych zasad.

Mecz cały stał pod znakiem bezładnej kopaniny. I gdyby nie kilka zupełnie udanych — razem nie więcej ponad dziesięć — zagrań linii napadu Wisły, z których padły zresztą dla czerwonych wszystkie cztery bramki, publiczność zeszłaby z boiska z uczuciem najwyższego niezadowolenia i niesmaku.

Szczerze mówiąc, nie liczono się na Śląsku z możliwością wygrania tego meczu przez AKS, spodziewano się jednak ogólnie znacznie wyższego i bardziej dojrzałego poziomu gry, niż to wykazały obie drużyny, a zwłaszcza Wisła.

Przez cały nieomal przeciąg meczu AKS miał zdecydowaną przewagę, w czasie której długimi minutami przesiadywał na połowie Wisły, lecz kompromitująca bezradność całej linii napadu miejscowych pod bramką Wisły sprawiła, że AKS musiał przegrać.

Nie było bowiem w całej drużynie zielonych jednego gracza, który by umiał nawet nie strzelić — ale przynajmniej dobrze kopnąć piłkę w kierunku bramki Jurowicza.

Zupełnie przeciwnie natomiast było w drużynie krakowskiej. Zepchnięta od samego początku do obrony, potrafiła Wisła kilkakrotnie wyzwolić się spod tej przygniatającej przewagi AKS, przeprowadzić szybki i przemyślany atak na bramkę miejscowych, a co najważniejsze Wisła miała jednego.... Gracza, który swoje strzeleckie rzemiosło zna doskonale. I to wystarczyło całkowicie do pokonania, aczkolwiek nieprzekonywującego, drużyny chorzowskiej.

Gracz to Wisła, a Wisła to Gracz. Brak tego inteligentnego piłkarza w drużynie czerwonych, postawiłby ją w takiej samej sytuacji, w jakiej znajdował się w dniu wczorajszym AKS. Wynik meczu byłby wtedy na pewno nieco inny.

Wynikiem niskiego poziomu zawodów była gra stosunkowo ostra, a w konsekwencji duża ilość rzutów wolnych, podyktowanych przez łódzkiego sędziego p. Winiarskiego.

W sumie strzelono ich 38, z czego 17 na korzyść Wisły, a 21 na korzyść AKS. O przewadze AKS świadczy natomiast ilość rzutów rożnych, których Barański egzekwował 8, zaś Kulik 4. Wszystkie one nie wpłynęły jednak na rezultat meczu. Wisła strzeliła tylko 6 rogów.

PRZEBIEG zawodów był nieciekawy. Kilka słabych strzałów, napastników AKS, które były raczej podaniami, wychwytuje bez trudu Jurowicz. Główkę Spodziei wybija w 9 min. na róg. W 13 min. Legutko wypuszcza Gracza, ten mija spokojnie Pieca, podaje nieobstawionemu Kohutowi, który załatwia resztę i

1:0

dla Wisły. W 15 min. Spodzieja strzela rzut wolny, Jurowicz broni znowu na róg. Przewaga AKS trwa w dalszym ciągu. Pod bramką Wisły znajduje się w pewnych okresach tej przewagi 8—9 jej graczy, starających się nie dopuścić miejscowych do strzału na swą bramkę.

W 32 min. Snopkowski, po otrzymaniu piłki rzuconej mu z autu przez Giergiela, podaje ją do Gracza, a ten precyzyjną główką lokuje piłkę po raz drugi w bramce Mrugały

2:0

dla Wisły. Fakt ten powoduje kontrowersje graczy z sędzią, gdyż wedle nich sędzia liniowy przyznał rzut z autu, z którego pośrednio padła ta bramka, drużynie AKS. Wynik 2:0 utrzymuje się do przerwy.

PO PRZERWIE obraz gry wcale się nie zmienia. AKS dalej przeważa. Gra nabiera na ostrości. W 15 min. udaje się wreszcie miejscowym strzelić honorową bramkę, uzyskaną przez Cholewę, nie bez winy Jurowicza.

2:1

W 20 min. gry następuje nieprzyjemny incydent, w czasie którego na skutek zderzenia się leżący tuż na linii autowej, a będący bez piłki Giergiel i Janduda kopią się wzajemnie. Rezultat: sędzia usuwa obu z boiska. Fakt ten utemperował z miejsca obie zbyt ostro grające drużyny.

Godnym zanotowania w tej części meczu jest wspaniale strzelony przez Pieca rzut wolny, obroniony przez Jurowicza na róg. W 38 min. Wisła powiększa swój dorobek bramkowy, kiedy wszędobylski Gracz po przejechaniu 2 zawodników AKS strzela z bliska

3:1.

Wreszcie w 40 min. Gracz po otrzymaniu piłki od Artura przypieczętowuje silnym strzałem zwycięstwo Wisły w stos. 4:1.

Było ono nieco za wysokie i uzyskane w bardzo brzydkim stylu.

Stefan KISIELIŃSKI

RYMER i ŁKS REMISUJĄ

ŁKS ŁÓDŹ — KOPALNIA RYMER 3:3 (2:2)

Łódź. W Łodzi odbył się towarzyski mecz piłkarski między dwoma „świeżo upieczonymi" ligowcami. Mecz ten nie wywołał jednak większego zainteresowania, ponieważ odbył się bezpośrednio po pojedynku bokserskim Pisarski — Kolczyński, który odbył się na przeciwległym końcu miasta.

Nic więc dziwnego, e publiczności zebrało się tylko około 3000.

Mecz zakończył się wynikiem 3:3 (2:2).

Pierwszą bramkę w 5 minucie zdobywa z wolnego **Franke**, w 5 minut później Łącz wyrównał na 1:1. W 38 minucie **Toman** zdobył prowadzenie dla Kop. Rymer. Przed samym gwizdkiem sędziego, kończącym pierwszą połowę, Janeczek znów wyrównał.

Po zmianie stron ŁKS ma wyraźną przewagę, której nie potrafił jednak wykazać zdobytymi bramkami. W 5 min. **Łącz** z podania Sidora zdobył trzecią bramkę, a ostatnia bramka padła ze strzału **Frankego.** Zawody prowadził sędzia Walczak.

Kraków (tel. wł.) W niedzielę zakończone zostały jesienne mistrzostwa A-klasy Krakowskiego OZPN. Mistrzem jesiennym został prowincjonalny Chełmek przed Zwierzynieckim (Kraków), dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

Wyniki spotkań niedzielnych były następujące:

W Krakowie — Podgórze uległo Mościcom 2:6 (2:2), Korona zremisowała z Wieczystą 1:1 (0:0). Dąbski przegrał niespodziewanie z Prokocimem 3:4 (2:4). Była to największa sensacja niedzieli, ponieważ Prokocim uzyskał pierwsze wogóle zwycięstwo.

Na prowincji — Zwierzyniecki pokonał Szczakowiankę 3:1 (2:0). Fablok (Chrzanów) wygrał z Groblami 3:0 (1:0). Chełmek pokonał Łagiewiankę 4:0 (3:0).

TABELA

1) Chełmek	11	18	22:6
2) Zwierzyniecki	11	18	21:7
3) Fablok	11	16	24:12
4) Szczakowianka	11	12	28:24
5) Mościce	11	11	24:19
6) Groble	10	10	13:14
7) Dąbski	10	10	20:21
8) Korona	11	10	15:20
9) Łagiewianka	11	7	17:30
10) Wieczysta	10	7	18:19
11) Prokocim	10	3	13:36

KOLCZYŃSKI POKONANY w ŁODZI PORAZ DRUGI w SWEJ KARIERZE PRZEZ PISARSKIEGO

ŁKS - GROCHÓW 13:3

ŁÓDŹ. Towarzyski mecz bokserski ŁKS Łódź — Grochów Warszawa stał pod znakiem pojedynku Kolczyńskiego z Pisarskim.

Nikt chyba, ani w Warszawie, ani też w Łodzi nie wątpił, że mecz zakończy się zwycięstwem ŁKS-u nad bokserami Warszawy. Spotkanie nie stanowiło by zbyt wielkiej sensacji, gdyby nie zapowiedź pojedynku Kolczyńskiego z Pisarskim. Ono to ściągnęło do hali WIMA około 3.500 widzów.

Pojedynek ten zakończył się zwycięstwem Pisarskiego i dodać trzeba jeszcze, że Kolczyński, który na ringach krajowych od wielu lat nie znalazł równego sobie pięściarza w Polsce w drugiej rundzie znalazł się nawet na deskach.

Zwycięstwem nad Grochowem ŁKS potwierdza, że tytuł drużynowego mistrza Polski znajduje się godnych rękach.

Mecz stał na dosyć wysokim poziomie. Z ogólnej obserwacji walk 16 zawodników możemy powiedzieć, że w słabej formie znajduje się obecnie Komuda. Słabo walczył również Marcinkowski, który nie zasłużył na zwycięstwo nad Sobkowiakiem. Kierownictwo Grochowa ma nieuzasadnione pretensje co do ogłoszenia zwycięstwa Olejnika nad Tomczyńskim.

Przed meczem prezes ŁKS Stefan Szudziński wygłosił krótkie przemówienie powitalne, miedzy innymi dał ciętą odprawę sędziom bokserskim, którzy wg. jego słów paraliżują sport polski. — Przemówienie to widownia przywitała burzą oklasków.

Przebieg meczu był następujący:

W wadze muszej: Patora (Grochów) — Kamiński (ŁKS).

W pierwszej rundzie Kamiński walczył bardzo dobrze z półdystansu. Patora otrzymał ostrzeżenie za trzymanie. W następnych rundach Kamiński zdołał przewagę utrzymać i walkę wygrał na pkt.

W wadze koguciej: Szatkowski (Grochów) — Stasiak (ŁKS).

Pierwsza runda miała przebieg wyrównany. W drugiej rundzie Szatkowski posiadał inicjatywę i atakował. W trzecim starciu opadł jednak z sił i Stasiak wygrał walkę.

Waga piórkowa: Sobkowiak (Grochów) — Marcinkowski (ŁKS)

Walka obfitowała w silną wymianę ciosów. W drugiej rundzie Marcinkowski kilka razy celnie trafił Sobkowiaka, tak że w trzecim starciu bokser warszawski był zamroczony i bliski ko. Marcinkowski wygrał na pkt.

Waga lekka: Komuda (Grochów) — Bonikowski (ŁKS).

Walka bardzo słaba. Komuda rozczarował na całej linii. Bonikowski wykorzystał długość swoich rąk i celnie punktował swojego przeciwnika. Komuda próbował atakować, ale pod koniec walki „spuchł". Wynik spotkania remisowy.

Waga półśrednia: Tomczyński — Olejnik.

Olejnik dążył stale do zwarcia, w którym przeważał nad Tomczyńskim. Przez wszystkie trzy starcia mistrz Polski miał lekką przewagę i spotkanie wygrał na pkt.

Waga średnia: Kolczyński (Grochów) — Pisarski (ŁKS).

Obydwaj pięściarze byli na początku walki nieco stremowani. Pojedynek rozpoczął Pisarski. Pierwsza minuta stoi pod znakiem przewagi łodzianina. Kolczyński lewym sierpowym trafia, ale nie robi to zbyt wielkiego wrażenia na Pisarskim. Łodzianin szybko opanowuje sytuację. Pod koniec rundy Kolczyński przechodzi do półdystansu, poluje na cios, ale Pisarski doskonale go kontruje.

Do walki w drugiej rundzie Kolczyński stanął wyraźnie wyczerpany, ale walka toczy się „na całego", tak jak przed dwuśtatu laty, gdy Pisarski pokonał Kolczyńskiego przez ko.

Widocznie Pisarski w drugiej rundzie przypomniał sobie ten pamiętny mecz; przystąpił bowiem do generalnego ataku i zadając z lewej i prawej cios za ciosem. Kolczyński jest zamroczony, i w pewnej chwili pada na deski. Sędzia liczy do 4. Kolczyński podnosi się i walczy dalej, ale nie jest to już ten „Kolka", postrach ringów całego kraju. Pisarski jest bliski zwycięstwa przez ko. Publiczność szaleje z radości.

Kolczyński wydaje się być całkowicie groggy, ale przed katastrofą ratuje go gong.

W trzecim starciu Pisarski panuje całkowicie nad sytuacją. Tempo walki jest błyskawiczne. Kolczyński jednak nie daje za wygraną i widząc, że walkę już przegrał na pkt., dąży do ko. Pisarski spostrzegł zamiary Kolczyńskiego skupił się, walczył bardzo ostrożnie, ale i w tej rundzie miał przewagę i w sumie wygrał walkę na pkt.

W wadze półciężkiej Archacki (Grochów) wypunktował po mało ciekawej walce Zylisa.

W wadze ciężkiej: Woźniak (Grochów) przegrał przez ko. w pierwszej rundzie z Niewadziłem.

Komplet sędziowski w tym meczu tworzyli mgr. Jacek Kowalski w ringu, oraz Urbaniak (Poznań), Zawadowski i Słaby z Łodzi. Widzów zebrało się na tym meczu ponad 3000.

FILM DOPOMÓGŁ PISARSKIEMU...

ŁÓDŹ. Po walce rozmawiamy z Pisarskim, który jest rozradowany odniesionym przed paroma minutami zwycięstwem nad swoim wielkim rywalem.

Pisarski jest dumny, że jako jedyny Polak potrafił wygrać dwukrotnie z byłym mistrzem Europy.

Twierdzi on, że przed dwunastu laty przyszło mu to łatwiej, niż obecnie, ale już przed meczem pewny był zwycięstwa.

W przeddzień spotkania był w kinie, gdzie wyświetlano tygodnik aktualności sportowych, w którym znalazł się także reportaż z meczu ZSRR — Polska.

„Podczas filmu obserwowałem bardzo uważnie walkę Kolczyńskiego z Ogurenkowem. Podpatrzyłem wszystkie błędy Kolczyńskiego, a następnie po wyjściu z kina opracowałem plan walki. — Los tak chciał, że Kolczyński robił akurat te same błędy jak w spotkaniu z pięściarzem radzieckim, a więc mój plan się przydał i nie żałuję teraz, że w sobotę poszedłem do kina. Film dopomógł mi do zwycięstwa" — zakończył swe wynurzenia Pisarski.

ZKS BUDOWLANI — SKS 16:0 W MECZU TOWARZYSKIM

WARSZAWA. Mecz pięściarski ZZK Budowlani — Spółdzielczy Klub Sportowy, rozegrany w niedzielę w ramach spotkań o drużynowe mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego, zakończył się zwycięstwem Budowlanych, w stosunku 16:0 (walkowerem) gdyż Malecki (SKS) miał nadwagę, a w wagach półciężkiej i ciężkiej spółdzielcy nie mieli zawodników.

RUCH JUŻ W LIDZE

TARNOVIA POKONANA NA WŁASNYM BOISKU 2:3 (1:3)

TARNOVIA NIE WYKORZYSTAŁA RZUTU KARNEGO!

Tarnów (tel.) W obecności ponad 6 tys. widzów chorzowski Ruch odniósł w ub. niedzielę cenne zwycięstwo, zwyciężając Tarnovię na jej własnym boisku 3:2 (3:1) i rewanżując się tym samym za poniesioną porażkę w Hajdukach.

Na skutek tego zwycięstwa Ruch zdobył definitywnie awans do ekstraklasy.

Mecz był b. ciekawy i obfitujący w niezwykle emocjonujące i dramatyczne momenty. Gra była otwarta i sytuacje zmieniły się jak w kalejdoskopie.

W pierwszej połowie Ślązacy byli drużyną wyraźnie lepszą i rozstrzygnęli ją na swą korzyść strzelając 3 bramki w 16, 21 i 43 minucie. Strzelcami tych bramek byli Alszer i Kubicki 2.

Tarnovia zdobyła bramkę do przerwy ze strzału Kokoszki w 28 min. a w kilka minut później nie wykorzystała rzutu karnego, który przestrzelił ROIK III.

Po zmianie pól gra przybrała na ostrości i wzmogło się również tempo. — Tarnovia zdobyła w 14 min. drugą bramkę ze strzału Roika II.

Mimo wielu dogodnych sytuacji obydwie drużyny nie zmieniły już wyniku meczu i Ruch opuścił boisko jako zwycięzca.

Ślązacy odnieśli zasłużone zwycięstwo, przewyższając gospodarzy taktyką i techniką, ustępowali jednak Tarnovii w ofiarności i ambicji.

Grający do przerwy doskonale atak Ślązaków, po przerwie ograniczył się do gry defensywnej, pomagając formacjom defensywnym w utrzymaniu wyniku.

Najlepszym w ataku Ruchu był **Cebula**, kierując umiejętnie wszystkimi akcjami tak ofensywnymi jak i defensywnymi. Obok niego wyróżnili się u zwycięzców **Brom, Kubicki i Bartyla.** Cieślik był tylko pracowity, przy czym w pierwszej połowie spotkania grał dużo lepiej aniżeli po przerwie kiedy to wyraźnie opadł na siłach.

W Tarnovii specjalnie wyróżnili Binek, Kokoszka i Barwiński.

Publiczność zachowała się mimo porażki Tarnovii b. fair wykazując duże wyrobienie sportowe.

KOSZYKARZE WALCZĄ O WEJŚCIE DO LIGI

Kraków (tel.) Pierwsze eliminacyjne spotkanie o wejście do ligi koszykówki AZS — Cracovia zakończyło się zwycięstwem akademików w stosunku koszy 38:27 (20:15).

AZS odniósł zasłużone zwycięstwo będąc lepiej strzałowo dysponowany w przeciwieństwie do Cracovii, która dobra w polu zawodziła pod koszem. Na początku pierwszej połowy Cracovia prowadziła 5:3, AZS wyrównał na 7:7 a Cracovia następnie na 9:9, od tej pory AZS nie oddał prowadzenia.

W drugiej połowie uwidoczniła się duża przewaga akademików dla których kosze zdobyli w tym meczu: Kozdruj 14, Galicki 11, Paszkowski 9, Bahr i Lipiński po 2. Dla Cracovii zdobywcami koszy byli: Więcek 10, Kopowski i Izdebski po 6 i **Resich 5.**

Z powodu nieprzybycia sędziów zamiejscowych mecz prowadzili Tolński i Eberhardt.

Rewanżowe spotkanie tych drużyn odbędzie się 16 bm.

TENIS STOŁOWY W KRAKOWIE

Kraków (tel.) W rozpoczętych w ub. niedzielę mistrzostwach tenisa stołowego KOZTS uzyskano następujące wyniki: Prądniczanka — HKS 5:4, Krakus — Wisła 9:0 v. o., Związkowiec — Garbarnia 5:4, Cracovia — Groble 7:2, Cracovia — Prądniczanka 9:0, Garbarnia — Wisła 9:0 v. o., Krakus — HKS 7:2.

W meczu Cracovia — Groble sensacyjnych porażek doznał czołowy ping-pongista Polski Mamczarczyk, przegrywając z Bewińskim i Kalem.

Redaguje: Komitet
Wyd. Literatura Polska, Katowice, ul. Sobieskiego 11, pokój 24 i 25. tel. 334-04 i 334-03.

R. 31332

SENSACJA w MOR. OSTRAWIE

CDKA POKONANE

„WIELKI DZIEŃ" SLESKIEJ OSTRAWY

MORAWSKA OSTRAWA. (tel.) Mistrz piłkarski Związku Radzieckiego CDKA doznał w ub. czwartek sensacyjnej porażki na stadionie w Witkowicach przegrywając z drużyną Slezkiej Ostrawy 3:4 (2:1)

Slezka Ostrawa jest zespołem dobrze znanym w Polsce. Po wojnie grała ona już kilkakrotnie nie zawsze uzyskując najlepsze wyniki (np. w Katowicach z Pogonią i WMKS-em 2:2 z Rymerem 3:4 itd.)

Również w Czechosłowacji — 11-stka Slezkiej Ostrawy wykazuje b. chimeryczną formę. Potrafi ona jednej niedzieli zwyciężyć najgroźniejsze zespoły by w następną przegrać na swym boisku z drużynami od siebie gorszymi.

Dlatego też w czwartkowym jej spotkaniu ze zwycięzcą Sparty — mało kto liczył na możliwość osiągnięcia przez nią honorowego wyniku.

Tymczasem, właśnie w spotkaniu z CDKA — Slezka Ostrawa zagrała jeden ze swych najlepszych meczów w historii i sprawiła niespodziankę na skalę europejską.

Porażka CDKA jest pierwszą porażką drużyny radzieckiej po wojnie z zespołem zagranicznym.

Zaznaczyć trzeba, że mistrz Związku Radzieckiego zbagatelizował nieco ten mecz i **wystąpił bez swych najlepszych piłkarzy: Bobrowa, a w drugiej połowie nawet bez Fedotowa (którego zastąpił Dementiew).**

Slezka Ostrawa wystąpiła w swym normalnym ligowym składzie bez żadnych graczy „wypożyczonych" i wygrała zasłużenie mając przez cały czas meczu lekką przewagę. Swe zwycięstwo zawdzięcza ona fenomenalnej grze ataku, który nie tylko że potrafił uzyskać 4 bramki ale raz po raz stwarzał niezwykle groźne sytuacje pod bramką przeciwnika grając pięknie w polu.

Składy drużyn: CDKA: Nikanorow, Czystochwałow, Gomes, Riazancew, Koczetkow, Sołowiew, Grynin, Nikołajew, Ponomariew, Fedotow, Goberidze.

SLEZKA OSTRAWA: Schaffer, Poldyna, Marinczak, Recek, Szajer Radimec, Janik, Bouzek, Krzyzak Pszczółka, Dubowski.

Zawody prowadził Czech Beneda z Pragi b. dobrze. Widzów 35 tysięcy.

CDKA zagrał słabiej aniżeli w niedzielę w Pradze przeciwko Sparcie. Najlepszą formacją drużyny był, podobnie jak u Czechów, napad, w którym wybijał się szczególnie **Grynin.**

Cała drużyna grała b. ambitnie i ofiarnie, demonstrując przy tym doskonałą kondycję i zaawansowanie techniczne. Radzieccy piłkarze stosują w ataku grę przyziemną, zmieniając stale swe pozycje podczas przeprowadzania akcji ofensywnych.

W formacjach tylnych najlepszym graczem jest środkowy pomocnik Koczetkow, który dzięki swym warunkom fizycznym (wysoki wzrost) wygrywa z reguły wszystkie pojedynki przy górnych piłkach.

Boczni pomocnicy słabsi.

W **obronie** wybija się Czystochwałow dalekimi wykopami i ostrą grą (ale zawsze fair) **Bramkarz Nikanorow** pewny w chwytach, swym źle obliczonym wybiciem zawinił w Morawskiej Ostrawie jedną bramkę.

W całej drużynie podziwiać należy dokładność podań. Piłkarze CDKA oddają piłkę precyzyjnie nawet w pełnym biegu. Również tzw. crossy tj. przerzucanie piłki wzdłuż całego boiska (lewy pomocnik na prawe skrzydło) **są w najlepszym wykonaniu.** Wszyscy grają b. **szybko i twardo.**

W Slezkiej Ostrawie nie stanął na wysokości zadania bramkarz Schaffer, puszczając 2 łatwe do obrony piłki w pierwszej połowie meczu — obrona b. szybka była wystarczającą zaporą dla napastników CDKA niezbyt zdecydowanych pod bramką. Do doskonałej gry ataku przyczynił się w niemałym stopniu pomocnik Recek, świetny zarówno w defensywie jak i ofensywie.

W ataku wybijał się Bouzek, który z pozycji prawego łącznika kierował całym napadem podczas gdy Krzyzak i Pszczółka nastawieni byli na jak najczęstsze strzelanie na bramkę Nikanorowa.

Pierwszych 10 min. gry upłynęło na zmiennych atakach obydwu drużyn. W 13 min. zupełnie niespodziewanie w zamieszaniu podbramkowym **Krzyzak** zdobył pierwszą bramkę dla Slezkiej Ostrawy.

CDKA wyrównało dopiero w 35 min. gdy długą i doskonałą centrę Grynina Goberidze skierował do bramki W 43 min. Rosjanie uzyskali prowadzenie. Schaffer wypiąstkował piłkę Ponomariewa ale nieobstawiony Fedotow spokojnie posłał ją do siatki.

W drugiej połowie już w 4 minucie **Pszczółka** silnym strzałem pod poprzeczkę zdobył wyrównanie. Nie umilkły jeszcze owacje widowni na cześć tego piłkarza, gdy w 13 min. po ładnej kombinacji Krzyzak — Pszczółka ten pierwszy silnym plasowanym strzałem w lewy róg uzyskał dla Morawskiej Ostrawy prowadzenie.

Mimo dalszej przewagi gospodarzy CDKA wyrównało przez Nikołajewa w 30 min.

Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się wynikiem remisowym wzgl. nawet zwycięstwem drużyny radzieckiej, która rozpoczęła po tej bramce „finiszować" w 36 min. gry udało się Pszczółce po centrze prawoskrzydłowego Janika fantastycznym woleyem, przy niesłychanym entuzjazmie widowni zmusić bramkarza Nikanorowa jeszcze raz do kapitulacji.

Od tego momentu cała dziesiątka radziecka przeszła do generalnej ofensywy, starając się za wszelką cenę uzyskać wyrównującą przynajmniej bramkę. Cała dziesiątka mistrza Związku Radzieckiego, mimo przesiadywania na połowie Czechów, nie potrafiła tego jednak dokonać.

Rozentuzjazmowana sukcesem 35.000 publiczność zniosła swą drużynę na rękach do szatni.



Strzela Fedotow

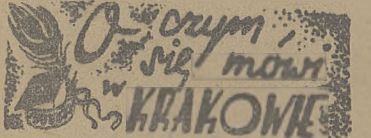
CO MÓWIĄ O MECZU

Kierownik wyprawy radzieckiej Dusznow: Spotkanie przegrał nam atak, który grał w tym dniu bardzo słabo.

Płk. Tesarz (kierownik drużyny Sparty): Slezka Ostrawa odniosła zasłużone zwycięstwo.

Dymitriew (sędzia radziecki): — Sędzia czeski b. dobry i obiektywny.

WITALA HENRYK



* ZNANY SĘDZIA MIĘDZYNARODOWY MJR. SZNAJDER został przeniesiony służbowo z Łodzi do Krakowa. Gród podwawelski zyskuje w mjr. Sznajderze nie tylko doskonałego arbitra piłkarskiego, ale i wytrawnego działacza sportowego.

* WOJEWÓDZKI URZĄD WF i PW W KRAKOWIE organizuje dla pań komplety gimnastyki, tańców narodowych i regionalnych. Początek ćwiczeń dnia 10 listopada.

* POLSKI ZWIĄZEK TENISOWY zamierza wzrowić odznakę dla zasłużonych zawodników(czek) i działaczy tenisowych. Lista odznaczonych opublikowana zostanie na najbliższym rocznym walnym zgromadzeniu PZT.

* JESZCZE JEDNE ZAWODY CRACOVIA—WISŁA odbędą się w tym miesiącu w Krakowie. Będą to zawody pływackie o puchar śp. dr. Cetnarowskiego, nagrody przechodniej dla najlepszej sekcji pływackiej Krakowa.

* PUZIO (Cracovia) DWUKROTNY MISTRZ POLSKI na 400 m przez płotki, który w tym roku legitymuje się czasem 57,4 na tym dystansie, jest bardzo rozżalony nie wyznaczeniem go przez PZLA na obóz przedolimpijski w Olsztynie. Podzielamy zdanie, że temu utalentowanemu biegaczowi stała się przez to krzywda, która jednak jest jeszcze do naprawienia.

* NA CZWARTKOWE POSIEDZENIE PK OLIMPIJSKIEGO W WARSZAWIE wyjeżdżają z ramienia PZHL wiceprezes Chruściński kapitan sportowy dr Kasprzak.

* NA SWEGO RODZAJU WYCZYN, ALE NIESPORTOWY pozwolił sobie b. prezes jednego ze związków sportowych w Krakowie p. B. odsyłając KS Cracovia, legitymację wolnego wstępu na imprezy tego klubu, jako dla niego już nie aktualną. Otóż p. były prezes sam „unieważnił" ową legitymację, przedzierając ją z pasja na dwie połowy i w takim stanie odesłał je prezesowi KS Cracovia. Sapienti sat.

Tu PZB.

* DRUŻYNOWE mistrzostwa Polski w boksie rozpoczną się w 4 grupach systemem pucharowym (przegrywający odpada) w dniu 30 listopada '47.

Początek spotkań finalistów — 1 lutego 1948.

Losowanie rozgrywek odbędzie się w niedzielę 23 listopada o godz. 10 rano w lokalu PZB w Poznaniu, przy ul. Marcinkowskiego 20.

* WYDZIAŁ SPORTOWY PZB przypomina w związku z powyższym, że drużynowe mistrzostwa okręgów ukończone być muszą najpóźniej do dnia 16. XI. br.

Termin zgłoszeń mistrzowskich ósemek kl. A poszczególnych OZB oraz wicemistrzów okręgów: Śląsk, Gdańsk, Łódź, Pomorze, Poznań i Warszawa do mistrzostw Polski upływa 20 listopada 1947.

Zgłoszenia kierowane muszą być do PZB za pośrednictwem OZB, który musi na zgłoszeniu klubowym zrobić adnotację, że klub zdobył mistrzostwo wzgl. wicemistrzostwo okręgu.

* INDYWIDUALNE mistrzostwa okręgów (seniorów) muszą Wydziały Sport. OZB przeprowadzić w dniach 4, 5 i 7 marca 1948 r.

* INDYWIDUALNE mistrzostwa Polski seniorów odbędą się w dniach 8, 9, 10, 11 kwietnia 1948 r. w Warszawie.

ZAGŁĘBIOWSKA klasa A

RKS ZAGŁĘBIE UMACNIA SWOJĄ CZOŁOWĄ POZYCJĘ W ZAGŁĘBIOWSKIEJ KL. A.

SOSNOWIEC. Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A ZOZPN przyniosły szereg niespodzianek i porażek faworytów.

Do rzędu ich zaliczyć należy porażkę mistrza okręgu RKS Sarmacji z lokalnym rywalem RKS Będzin, oraz remis sosnowieckich Czarnych z Płomieniem Milowice.

KS RKU Sosnowiec nie może jakoś po przejściach „ligowych" przyjść do siebie i poniósł znów porażkę tym razem z leaderem tabeli RKS Zagłębie. Młodzi gracze drużyny sosnowieckiej nie wytrzymują jeszcze tempa w całym spotkaniu i po przerwie widocznie załamują się.

Wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

RKS BĘDZIN — RKS SARMACJA BĘDZIN 4:2 (2:2)

RKS ZAGŁĘBIE — KS RKU SOSNOWIEC 5:2 (2:2)

RCKS CZELADŹ — RKS ZAGŁĘBIANKA BĘDZIN 3:0 (1:0)

PŁOMIEŃ MILOWICE — RKS CZARNI SOSNOWIEC 4:4 (3:2).

Po ostatnich rozgrywkach w tabeli Zagł. klasy A prowadzi:

1) RKS Zagłębie	8	10	32:16
2) RCKS Czeladź	6	9	20:9
3) RKS Czarni	7	8	20:16

GZKS [illegible]ASKI — RKS BRYNICA CZELADŹ 4:2 (0:1)

Czeladź. Brynica mimo gry na własnym boisku uległa lepiej grającym Piaskom. Był to mecz o mistrzostwo klasy B.

TRAGEDIA CERDANA

CHORE RĘCE FRANCUZA

TO NIE LEGENDA

EKSPLOATACJA BOKSERÓW EUROPEJSKICH ZA OCEANEM

MARCEL CERDAN staje się powoli jednym z popularniejszych bokserów za oceanem. Wobec całkowitej stagnacji w wadze ciężkiej, ogólne zainteresowanie publiczności sportowej skupia się na meczach o mistrzostwo wagi średniej. Nie brak również momentów natury kryminalnej (afera Graziana), które nadają walkom „średniaków" posmak dużej sensacji.

CHORE RĘCE TO NIE LEGENDA.

Cerdanowi, jako Europejczykowi trudno jest utorować sobie drogę w Ameryce do walki mistrzowskiej poprzez zwarty klan matchmakerów i ich bokserskich pupilów.

O ile przeciętny widz bokserski odnosi się do Francuza z sympatią, o tyle menażerowie i oficjalne figury boksu amerykańskiego ciągle liczą na to, że Francuz sam się wykończy, że powinie mu się noga, lub nie wytrzyma zdrowotnie lub nerwowo i zrezygnuje z szukania laurów za Atlantykiem.

MOMENTEM decydującym w kalkulacjach amerykańskich menażerów są ręce Cerdana.

Jak nasi Czytelnicy przypominają sobie, kilka tygodni temu pisaliśmy, że stan rąk Cerdana jest niezadawalający i że według opinii jego lekarza Cerdan może stoczyć jeszcze tylko kilka walk, po czym będzie musiał wycofać się z ringu. Obecnie mamy dowód, że „słaby punkt marokańskiego bombardiera" nie jest legendą dla celów reklamowych. Dowiodła tego ostatnia walka Cerdana z Raadikiem, która miała niespodziewany przebieg i o mało nie zakończyła się klęską Francuza.

Cofnijmy się do połowy października. Dobrze poinformowana „France Dimanche" pisała po dwóch zwycięstwach Cerdana w Ameryce: **„Wrażliwość rąk Cerdana została stwierdzona przez jego doktora Dolto, który oświadczył, że ręce championa nie wytrzymują więcej walk, niż trzy.**

Badania radiograficzne wykazały wprawdzie po walce Francuza z Walkerem w Montrealu, że kości i ścięgna nie są naruszone, jednakże „France Dimanche" pisała wówczas: „To nie zamyka całej sprawy. Mecz montrealski nie trwał nawet dwóch minut. Cerdan uderza za mocno, rozbija sobie pięści, a trzeba pamiętać, że ostatnie pęknięcie nie było odpowiednio leczone. Tragedią Cerdana jest, to że, jeżeli nie wygra on przez k.o. przed upływem 5 rundy, to zostanie pokonany przez przeciwnika, który wytrzyma ciosy Francuza przez kwadrans.

TRAGEDIA FRANCUZA

Walka z Raadikiem w pełni potwierdziła te śmiałe przewidywania. Młody Estończyk znany jest ze swej niezwykłej wytrzymałości na ciosy i dlatego niewątpliwie wybrano go jako przeciwnika dla Francuza. Cerdan zaatakował od razu Estończyka i wymierzył mu serię bardzo ostrych ciosów w drugiej i trzeciej rundzie. Raadik jednak inkasował z uśmiechem ciosy, które by zwaliły z nóg każdego innego boksera.

W pierwszych pięciu rundach Cerdan uzyskał wskutek tego dużą ilość punktów i to go uratowało. Od piątej rundy zaczęła się tragedia Francuza. Jego ciosy były coraz słabsze, choć ciągle jeszcze celne. W siódmej Cerdan jeszcze raz przeszedł do ataku, ale bez skutku. Natomiast ósma i dziewiąta upłynęły pod znakiem przewagi Raadika. Wreszcie w ostatniej Francuz był tylko cieniem boksera, który wszedł na ring. Haki Raadika posłały go trzy razy na ziemię i Francuz był o krok od k.o.

Mimo to zwycięstwo Cerdana na punkty nie ulega wątpliwości. — Świadczą o tym kartki wszystkich trzech sędziów, którzy przyznali Francuzowi kolejno 53, 55 i 53 punkty, a Raadikowi — 45, 47 i 47.

3 KNOCK-DOWNY PSUJĄ SZANSE CERDANA

PO MECZU Raadik, który uznaje decyzję sędziów za słuszną oświadczył, że on sam winien jest swej porażki. — „Gdybym forsował 8 rundę, a nie zwlekał do 9-ej, pokonałbym Cerdana przez k.o. Gdy posłałem go trzeci raz na deski, szalałem z radości: oto pobiłem Cerdana i będę walczył o mistrzostwo świata... Gdy powstał ogarnęło mnie zdumienie. Skąd do diabła bierze on tyle siły oporu?"

Cerdan jest obecnie bardzo przygnębiony. Twierdzi, że czuł się źle przed meczem: — „Miałem wrażenie, że uderzam w mur. Zdenerwowanie i zmęczenie zrobiły resztę. Skończyłem zupełnie wyczerpany!"

Cerdan zdaje sobie sprawę, że ryzykował wszystko i że klęska przekreśliłaby wszelkie jego szanse na tytuł mistrzowski. Obawia się teraz, że słaby jego popis w Chicago i trzy knock-downy w 10 rundzie dadzą amerykańskim matchmakerom nowy argument, iż nie jest on jeszcze „godny" do zmierzenia się z Zalem, czy Graziano. Przed meczem Francuz otrzymał telegram od Krajowego Związku Bokserskiego, podpisany przez prezesa Greena, w którym uznano go „challengerem nr. 1 dla Graziana". Pytanie, czy NBA podtrzyma tę decyzję po walce chicagowskiej?

Obecnie chyba tylko wzgląd na „kasę" skłoni NBA, czy Federację Bokserską z N. Jorku do zorganizowania spotkania mistrzowskiego między Francuzem, a Zalem, czy Graziano, który tajemniczymi machinacjami został znowu dopuszczony do walk. W meczu takim lwia część dochodu, który miałby przypaść Francuzowi znajdzie się w kieszeniach matchmakerów. — Bokser europejski jest z zasady nielitościwie wykorzystywany w Ameryce.

MILIONY ULATNIAJĄ SIĘ JAK KAMFORA

Klasycznym przykładem tej **eksploatacji jest przedostatnia walka Cerdana, stoczona z Walkerem.**

Dochód brutto wyniósł 6 milionów franków. Dochód netto po dokładnym obliczeniu i potrąceniu wszystkich kosztów nie przewyższył 3 milionów. Z tego 40% przypadłoby Cerdanowi. Jednakże 40% otrzymuje tylko gwiazda amerykańska w rodzaju Joe Louisa. Cerdan dostaje tylko 30% t. zn. milion franków. Z tego 30% zabiera menażer Lucien Roupp, a dodatkowy 15% procentowy haracz ściąga menażer amerykański Lew Burston, który został Cerdanowi mimo jego oporu narzucony przez matchmakerów nowojorskich i chicagowskich dla kontrolowania boksera.

Cerdan otrzymał więc ostatecznie około 500.000 franków, a 5 i pół miliona roztopiło się w kieszeniach menażerów i matchmakerów. Po przeliczeniu na dolary dochód ten przedstawia się jeszcze niklej i zważywszy wysokie koszta życia w Ameryce, ogromne wydatki związane z treningiem, sparringowymi partnerami, reklamą itp.

Tak więc dla Europejczyka zrobienie w tych warunkach majątku na boksie jest prawie niemożliwe. Z drugiej strony nic dziwnego, że matchmakerzy kierują się we własnym interesie tylko względami kasowymi przy urządzeniu spotkań bokserskich. Niestety złota koniunktrura dla mencrów z NBA minęły. Wspominają oni z zadrością czasy walk Louisa z Connem, z których ostatnia przyniosła 280 milionów franków.

Cerdan zaś z niepokojem patrzy na swe chore ręce i oblicza w myślach, ile przyjdzie mu dołożyć do tournee amerykańskiego.

O MISTRZOSTWO POMORSKIEJ KLASY A

BYDGOSZCZ. W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo klasy A okr. pomorskiego. Wyniki tych spotkań przedstawiają się nast.:

WKS BURZA — POMORZANIN 1:1 (1:0)

Beniaminek klasy A sprawił miłą niespodziankę uzyskując wynik remisowy z mistrzem okręgu. Gra stała na dość dobrym poziomie.

Bramkę dla Pomorzanina zdobył Kossubudzki. Burza wyrównała z strzału samobójczego.

BRDA — WISŁA 1:2 (1:1)

Leader tabeli rozgrywek poniósł niespodziewaną porażkę na własnym boisku. Drużyna Brdy jako całość była zespołem lepszym, a jedynie niedysponowany atak zawiódł na całej linii, nie wykorzystując szereg dogodnych sytuacji.

WARSZAWSKA KL. A.

O MISTRZOSTWO KLASY A WOZPN.

Warszawa (tel.) Wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo warszawskiej klasy „A" przedstawiają się następująco:

Syrena — Warszawa — Bzura Chodaków 1:1 ( ).

SKS Warszawa — Znicz Pruszkow 1:1 (0:1).

Mokotów — Jedność Zabienice 2:0 (1:0).

Ruch — Grochów 3:1 (1:1).

DLACZEGO PŁYWAMY ŹLE...

WIELOKROTNIE już omawlano **przyczyny poziomu sportu pływackiego w Polsce w porównaniu do skali europejskiej i światowej.**

Słusznie podkreślano brak pływalni krytych i otwartych, metod treningu itp. — Ciężar gatunkowy całego zagadnienia spoczywa jednak na odpowiednim doborze i wykorzystaniu kadr instruktorskich.

DOTYCHCZAS szkolenie instruktorów pływania przeprowadzał PZP na kursach przodowników i instruktorów (krótki okres szkolenia). Rezultaty w terenie były zależne od uzdolnienia względnie chęci kursantów do pracy

Wielu trenerów nie uważało przeprowadzanie treningów za pracę, traktując to jako uboczne źródło dochodów względnie przyjemne spędzenie czasu. Naturalnie stwierdzić należy, że zadanie swoje, jeśli chodzi o ogólne nauczanie spełniają oni zawsze.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o sport wyczynowy.

Trudno sobie wyobrazić, aby instruktor bez wiadomości z dziedziny anatomii ogólnej fizjologii, pedagogiki, psychologii itd. mógł naprawdę przyczynić się do podniesienia poziomu pływackiego. Z drugiej jednak strony zrozumiałe jest, że czas trwania i różne kwalifikacje uczestników kursów nie pozwalają nawet na przeprowadzenie wykładów z wyszczególnionych dziedzin naukowych, a cóż dopiero mówić o przyswojeniu sobie potrzebnych wiadomości.

W TYM STANIE **rzeczy konieczne jest moim zdaniem różnicowanie i jednocześnie ograniczenie działalności jednych na korzyść drugich np. instruktorów ogólnego wyszkolenia instruktorów sportowych o pełnych kwalifikacjach praktycznych i teoretycznych.**

Podobna gradacja pozwoli na uniknięcie wielu nieporozumień i uniemożliwi wtargnięcie jednostkom obdarzonym tupetem (lub protekcją) w dziedzinę, w której posiadają zbyt małe kwalifikacje.

Wiadomym jest, że potęgi światowe w pływaniu Francja, ZSRR, USA, Dania, Holandia itd. opierają się nie tylko na pojedynczych trenerach: Babrachu, Minville'u, Hommonay'u itd., ale na całych zespołach instruktorskich, które przez wzajemną rywalizację dźwignęły w tych krajach sport pływacki na wyżyny.

Brak jednego z trenerów nie powoduje katastrofy, gdyż są równi wszyscy.

Przekonany jestem, że wypowiedzenie się w tej materii kol. Wielińskiego naszego speca i teoretyka, dałoby wiele właściwego wglądu w tę sprawę.

ZASTANÓWMY się, czy mamy obecnie instruktorów o pełnych kwalifikacjach. A jeśli są, to którzy? I co uczynił PZP dla ich wyróżnienia z całej rzeszy instruktorskiej. (Niestety odpowiedź jest negatywna).

Co z tego wynika? — Trzeba jak najszybciej utworzyć odpowiedni zespół, który mógłby dźwignąć nasz sport pływacki. Uczynić to należy własnymi siłami. Żaden trener zagraniczny nie zdziała nic, jeśli tu w kraju nie przygotuje mu się odpowiedniego materiału zawodniczego. Sumy, które trzeba, by płacić obcym, lepiej poświęcić na doszkolenie swoich, a możliwości są ogromne, choćby na bliskie kontakty z potęgą pływacką jaką jest ZSRR.

Uważam, że taka selekcja daje szybkie rezultaty, a przede wszystkim byłaby pewnego rodzaju kontrolą instruktorów ogólnego wyszkolenia, czy stosują się praktycznie do uzgodnionych metod.

Oczekując wypowiedzi innych instruktorów pozostaję ze sportowym pozdrowieniem

(D. Z.)

NAJSILNIEJSI LUDZIE W POLSCE są na ŚLĄSKU

DWUDNIOWA REWIA CIĘŻAROWCÓW I ZAPAŚNIKÓW w RADOMIU

Radom (tel. wł.) Drugie powojenne mistrzostwa Polski w walkach grecko-rzymskich i dźwiganiu ciężarów zgromadziły na starcie 67 zawodników ze wszystkich okręgów. Frekwencja publiczności, niestety, nie dopisała ze względu na zbyt późne rozreklamowanie imprezy.

Zawody rozpoczęły się w sobotę trójbojem olimpijskim w dźwiganiu ciężarów. Wyniki przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: 1) Głowacki (Kraków) 200 kg, 2) Sokołowski (Pomorze) 180 kg,

Waga piórkowa: 1) Niedziela (Śląsk) 270 kg, 2) Klorek (Poznań) 185 kg.

Waga lekka: 1) Herok (Śląsk) 255 kg, 2) Derbot (Kraków) 227,5 kg.

Waga średnia: 1) Szklorz (Śląsk) 270 kg, 2) Janiszewski (Łódź) 245 kg.

Waga półciężka: 1) Sadowski (Warszawa) 285 kg, 2) Dajlowiec (Pomorze) 277,5 kg.

Waga ciężka: 1) Witucki (Pomorze) 302,5 kg, 2) Gejdek (Pomorze) 285 kg.

W punktacji drużynowej: 1) Pomorze 11 pkt., 2) Śląsk 10 pkt., 3) Kraków 6 pkt., 4) i 5) Łódź i Warszawa po 3 pkt., 6) Poznań 2 pkt.

Walki zapaśnicze trwały w sobotę do godz. 2-ej w nocy, a w niedzielę przez cały dzień do godz. 20-ej.

Wyniki walk finałowych:

W wadze muszej przerzutem przez biodro po 3 min. 30 sek. walki, Rokita (Warszawa) zwyciężył Balickiego (Łódź). Trzecie miejsce zdobył Sokołowski (Pomorze).

W wadze koguciej po najładniejszej walce mistrzostw, Marczok (Śląsk) pokonał jednogłośnie na punkty rewelację zawodów 19-letniego Tobołę (Śląsk).

W piórkowej Strużak (Kraków) po 3 min. walki przycisnął do maty Kalucha (Poznań). Drugie miejsce w tej wadze zdobył na skutek lepszej punktacji ogólnej Kusz (Śląsk).

W wadze lekkiej przedwojenny mistrz Polski Świętosławski (Warszawa), który powrócił niedawno na matę, wygrał jednogłośnie na punkty z Kuligowskim (Śląsk). Drugie miejsce dzięki lepszej punktacji przyznane zostało Jakubowiczowi (Poznań).

W półśredniej pierwsze miejsce zajął Gryt (Śląsk), 2) Grosz (Kraków), 3) Wiciąk (Warszawa).

W wadze średniej Golaś (Śląsk) zwyciężył Mielczaka (Poznań) w rekordowym czasie 36 sek. fińskim chwytem z parteru. Drugie miejsce zajął [illegible]da (Warszawa).

W wadze półciężkiej Bajorek (Kraków) po 11 min. 36 sek. walki efektownym złamaniem mostku zwyciężył Ksiażkiewicza (Warszawa). 3) Nowaczek (Poznań).

Wreszcie **w wadze ciężkiej** pierwsze miejsce zdobył Gliński (Łódź) przed Pietą (Poznań) i Borkowym (Śląsk).

W punktacji drużynowej: 1) Śląsk 15 pkt., 2) Warszawa 11 pkt., 3) Kraków 8 pkt., 4) Poznań 7 pkt., 5) Łódź 5 pkt., 6) Pomorze 1 pkt.

Ogólna punktacja okręgowa (dźwiganie ciężarów i zapasy) wygląda następująco: 1) Śląsk 25 pkt., 2) i 3) Warszawa i Kraków po 14 pkt., 4) Pomorze 12 pkt. 5) Poznań 9 pkt., 6) Łódź 8 pkt.

Sędziowało kolegium sędziowskie, w skład którego wchodziło 8 arbitrów z wszystkich okręgów, pod kierownictwem kpt. związkowego PZA Ziółkowskiego.

LINIARNIA i LWOWIANKA PROWADZĄ w OPOLSKIEJ KLASIE A.

BYTOM (tel. wł.) Piąta niedziela mistrzostw kl. A Opolskiego OZPN, przyniosła 7 dalszych spotkań mistrzowskich.

Największą niespodzianką było zwycięstwo Lwowianki nad ekskandydatem do ligi Szombierkami.

LWOWIANKA OPOLE — SZOMBIERKI BYTOM 1:0 (0:0)

OPOLE (tel. wł.) Gra wyrównana na dobrym poziomie. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w 76 min. gry Śliwiński. Widzów 3 tysiące.

GROM NYSA — LUBLINIECKI KS 1:2 (1:1)

CHROBRY GROSZOWICE — ODRA OPOLE 4:1 (2:0)

POGOŃ ZABRZE — PLANIA RACIBÓRZ 2:0 (0:0)

ZABRZE (tel. wł.) Dobra drużyna raciborska poniosła niespodziewaną porażkę w Zabrzu z tamt. Pogonią. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jurczyk i Buchcik. Sędziował p. Szubert. Widzów 2 tysiące.

PIAST GLIWICE — POLONIA Ib BYTOM 6:2 (6:0)

GLIWICE (tel. wł.) Do przerwy przygniatająca przewaga Piasta, dla którego bramki zdobyli: Jarema, Grum[illegible] i Malecha po 2. Po zmianie pol drużyna gliwicka opadła z sił i do głosu doszli goście, którzy w tym okresie gry poprawili wynik ze strzałów Kozaka. Widzów około 4 tysięcy.

POGOŃ PRUDNIK — ZZK GLIWICE 5:1 (3:0)

KOP. MIKULCZYCE — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 3:3 (1:1)

MIKULCZYCE (tel. wł.) Gra nadzwyczaj zacięta, lecz prowadzona fair. Bramki dla gospodarzy uzyskali Klik, Kesler i Klita.

* * *

Po spotkaniach ub. niedzieli tabela mistrzowska kl. A Śląska Opolskiego, przedstawia się następująco:

GRUPA I

1) Liniarnia Bytom	5	8	13:13
2) Piast Gliwice	5	7	19:7
3) Plania Racibórz	5	6	14:8
4) Kop. Ludwik Mikl.	5	6	17:12
5) Pogoń Zabrze	4	5	9:6
6) Polonia Ib Bytom	4	4	9:10
7) Chrobry Groszowice	5	2	8:18
8) Odra Opole	5	0	4:16

GRUPA II

1) Lwowianka Opole	5	7	13:2
2) Zjednoczenie Zabrze	5	7	15:4
3) Kopalnia Mikulczyce	5	7	16:14
4) Pogoń Prudnik	5	6	14:11
5) Szombierki Bytom	4	5	12:6
6) ZZK Gliwice	5	3	4:13
7) Lubliniecki KS	5	2	9:18
8) Grom Nysa	5	1	6:17

KKS INOWROCŁAW — BRDA BYDGOSZCZ 9:7

BYDGOSZCZ. W meczu o mistrzostwo klasy A Pom. OZB drużyna kolejarzy z Inowrocławia odniosła nieznaczne zwycięstwo nad pięściarzami Brdy, którzy wykazują poprawę formy z meczu na mecz.

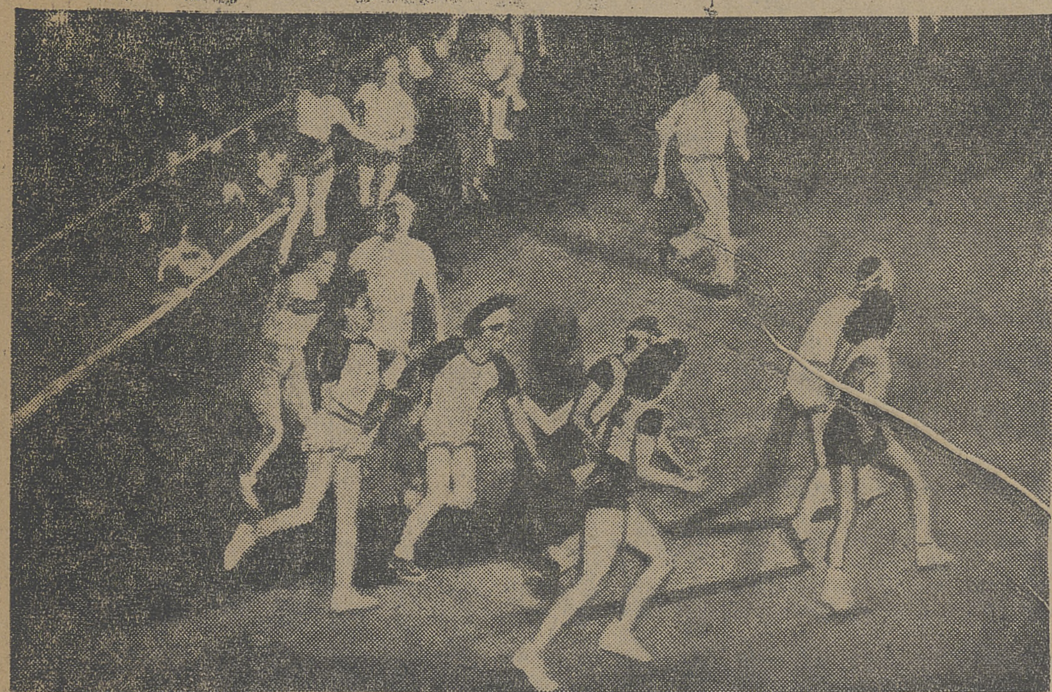
Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco (bokserzy KKS na pierwszym miejscu).

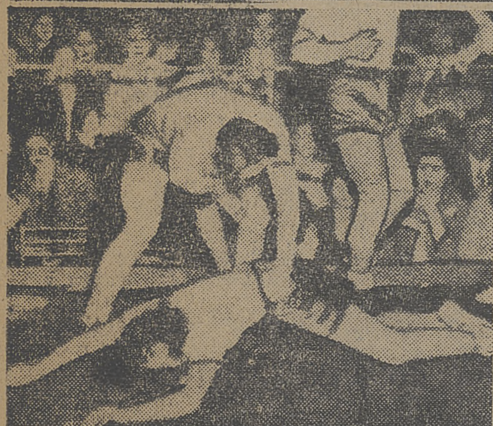
W wadze muszej Szulc II wygrał przez ko. w I-szym starciu z Mikulskim, **w wadze koguciej:** Szulc I — nierozstrzygn[illegible] walki z Lisem, **w wadze piórkowej:** Mrozowski przegrał w[illegible] na skutek nadwagi z Piotrowskim, **w wadze lekkiej** Drzewiecki przegrał na pkt. z Winiarskim, **w wadze półśredniej:** Ceglarski wygrał z Klimkiem, **w wadze średniej:** Zalewski wygrał wo. na skutek braku przeciwnika, **w wadze półciężkiej:** Kawałek przegrał na pkt. z Sobkiem, **w wadze ciężkiej:** Zieliński wygrał przez ko. w trzeciej rundzie z Radkiem.

ZA OCEANEM

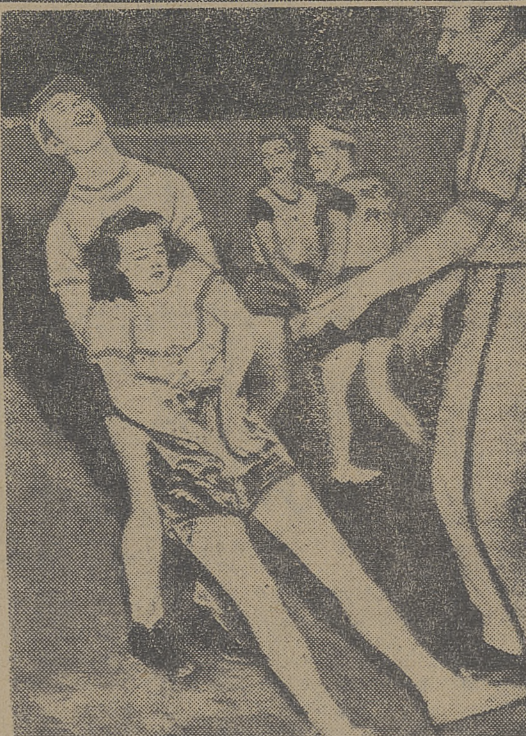
NOWY „SPORT" AMERYKAŃSKI

MARATOŃSKI CHÓD AŻ DO WYCZERPANIA









W POSZUKIWANIU coraz to nowych sensacyj, sport amerykański schodzi na coraz to nowe bezdroża. Businessmani, mieniący się „sportowymi działaczami" zbijają grubą forsę na mniej lub więcej wynaturzonych gustach i zainteresowaniach bogatej publiki.

Po wyścigach na wrotkach przyszła kolej na t. zw. „**walkathon**", czyli chód maratoński.

„Walkathon" był niegdyś tradycyjnym sportem kolonistów amerykańskich, przejętym od Indian. Polegał na przemierzaniu wielkich odległości w trudnych warunkach terenowych i był ze wszech miar pozytywnym ćwiczeniem fizycznym. Po skolonizowaniu Ameryki popadł w niepamięć, aż obecnie niejaki mr King Brady postanowił przedstawić go w nowej formie publiczności amerykańskiej.

„Walkathon" według pomysłu mr. Brady, to chód aż do zupełnego wyczerpania uczestników. Impreza odbywa się w wielkiej hali. Na torze, mającym obwód pół mili, chodzą bez przerwy zawodnicy. Każdego wieczoru gdy publiczności jest najwięcej, następuje 45-minutowy ostry bieg, który ma na celu wyeliminowanie słabszych biegaczy.

W **„WALKATHONIE"** biorą udział zawodnicy parami: kobieta i mężczyzna, przy czym mogą sobie wzajemnie pomagać. Pomoc ta wygląda zwykle w ten sposób, że gdy jeden z uczestników, czy uczestniczek załamuje się, drugi stara się go przyprowadzić do przytomności wszelkimi możliwymi sposobami, gdyż inaczej para przegrywa.

Wygrywają ci, którzy potrafią najdłużej chodzić bez przerwy. Reszta odpada z wycieńczenia i zmęczenia, jak to ukazują zdjęcia obok zamieszczone. Większość uczestników diabelskiego „walkathonu" przypłaca swój występ chorobą, a nawet śmiercią.

Zdjęcia ilustrują historię młodej zawodniczki Flo Mac Ginnins:

1. Flo razem ze swym partnerem przebyli już ponad 2.000 km, kwalifikując się do nielicznej grupy najwytrwalszych. Właśnie zaczyna się 45-minutowy „sprint" eliminacyjny. Flo i jej partner prowadzą.
2. Po dziesięciu minutach biegu Flo słania się. Kilkadziesiąt godzin chodzenia daje się we znaki. Partner podtrzymumuje ją, zachęcając do kontynuowania biegu.
3. Flo biegnie jeszcze dziesięć minut, po czym mdleje z wyczerpania. Partner wlecze ją po arenie. Sędzia zawodów zwany popularnie „King Kongiem" uderza go, zmuszając do energiczniejszego wysiłku.
4. Nieszczęśliwa para wlecze się jeszcze po bieżni przez 20 minut. W czterdziestej minucie Flo pada na ziemię i traci przytomność. Tym razem to już koniec. Gdyby wytrzymała 5 minut, para uzyskałaby nagrodę.

Flo ma 19 lat, jej partner osiemnaście. Oboje przypłacą „walkathon" ciężka choroba. Za występ otrzymują kilka dolarów. Mr. Brady inkasuje zaś codziennie od kilkunastu tysięcy widzów „sadystycznego widowiska" około 30.000 dolarów. Na dodatek entuzjastom „walkathonu" pokazuje się ludzi zamrożonych w bryle lodu, itp. tricki.

Niech żyje taki „sport"!

RYBNICKA KLASA A

RYBNIK. Tabele rozgrywek o mistrzostwo klasy A Podokręgu Rybnickiego przedstawia się następująco:

GRUPA I.			
Naprzód Rydułtowy	8	12	23:10
Unia Łaziska Rb.	8	11	28:13
Polonia Pszów	8	11	23:15
Polonia Skrzyszów	8	10	18:14
Polonia Niewiadom	8	10	19:18
TGS Golkowice	7	8	14:18
W[illegible]her Wilchwy	7	6	17:15
Śląsk Głożyny	8	5	15:17
KSPW Radlin	8	3	16:32
KS Syrynia	8	2	12:33
GRUPA II			
KS Chwałowice	8	11	23:13
S[illegible]ia Paruszowiec	7	10	29:13
ZWM Wodzisław	8	10	26:28
Z[illegible]K Rybnik	8	9	16:15
„R[illegible]f" Rybnik	8	8	16:15
[illegible]	8	7	24:15
J[illegible] Popielów	7	6	9:11
Rymer IB	7	5	13:22
Kop. Jankowice	8	5	18:27
ZZK Żory	7	3	10:25

PORAŻKA POLONII-BYTOM w KRAKOWIE

CRACOVIA — POLONIA BYTOM 4:1 (1:1)

Kraków (tel. wł.). Po zwycięstwach nad Wartą i Rymerem pasmo posezonowych sukcesów Polonii Bytom zostało przerwane w Krakowie.

Cracovia po trzech kolejnych remisach z Polonią warszawską i Wisłą odniosła wreszcie upragnione zwycięstwo, które jest dobrym prognostykiem dla „biało-czerwonych" przed czekającym ich jeszcze w tym miesiącu rewanżowym spotkaniem z odwieczną rywalką Wisłą.

Wynik 4:1 jest nieco za wysoki. Różnicą trzech bramek Polonia Bytom wcale nie była gorszą. Dwa rzuty karne, z których Cracovia po przerwie zdobyła dwie bramki przypieczętowały właściwie porażkę sympatycznych gości. Polonia natomiast w 39 min. nie wykorzystała rzutu karnego, gdyż Salik strzelił w ręce bramkarzowi Cracovii.

Polonia: Madejski (Raszczuk) — Komórkiewicz, Salik — Dawidowicz, Schmidt, Sulikowski — Pochopin, Trampisz, Matias, Kulawik, Wiśniewski.

Cracovia: Hymczak — Gędłek, Glimas — Jabłoński I, Parpan, Mazur — Szeliga, Jabłoński II, Szewczyk, Radoń, Bobula.

Pierwsza połowa nie zapowiadała wcale, że Polonia wyjedzie z Krakowa pokonana. Gra była na ogół wyrównana, ataki zmienne. Prowadzenie dla Polonii zdobył w 23 min. Pochopin, po akcji Kulawik — Wiśniewski. Hymczak robinsonował wprawdzie do piłki, odbił ją jednak tak nieszczęśliwie, że potoczyła się ona pod nogi Pochopina, który spokojnie ulokował ją w siatce.

Wyrównanie padło w 9 min. później z pięknego strzału **Szeligi**, który z woleja zdobył najpiękniejszą bramkę dnia.

Druga połowa zaczęła się pod znakiem ataków Cracovii, ale dopiero w 15 min. Cracovia zdobywa prowadzenie z rzutu karnego za przewinienie w granicach linii pola karnego. Pewnym egzekutorem był Gędłek.

Utrata tej bramki zdeprymowała gości i w następnej minucie Szewczyk, minąwszy wybiegającego Raszczuka zdobył trzecią bramkę dla gospodarzy Bramkę tę zawiniła obrona Polonii, która wysunęła się zbyt daleko.

W 24 min. za faul Salika na Szewczyku Gędłek po raz drugi pewnie egzekwuje rzut karny, uzyskując czwartą i ostatnią bramkę dnia.

W 36 min. dla odmiany Gędłek fauluje Trampisza na polu karnym, lecz uchodzi to jakoś uwadze sędziego. Natomiast szansa poprawienia wyniku w 39 min. nie zostaje przez gości wykorzystana (karny Salika).

W Cracovii głównym motorem i najlepszym graczem był znowu **Parpan.** Poza nim dobrze grała **obrona.** Atak miał ciąg na bramkę i wreszcie celniej strzelał. Dotyczy to zarówno skrzydłowych Szeligi i Bobuli, jak również i ruchliwego Szewczyka. Słabiej natomiast zagrali obaj bracia Jabłońscy, z których młodszy jeszcze raz dowiódł, że nie jest napastnikiem.

W Polonii najlepszą linią był atak, który nie miał jednak szczęścia w strzałach. Najsłabiej zagrała obrona, która ma na sumieniu 3 bramki.

Sędzia p. Kolber z Krakowa

SOLOMONS ORGANIZUJE MECZ WEIDIN-WOODCOK

BRUKSELA (obsł. wł.) Turniej, mający na celu wyłonienie challengera w wadze ciężkiej dla Bruce Woodcocka, jaki od kilkunastu dni rozgrywany był w Brukseli zakończył się zwycięstwem Austriaka Jo Weidina.

Zasadniczo rozstrzygnięcie padło już w półfinale, gdy Weidin, który poprzednio gładko rozprawił się z dwoma przeciwnikami natknął się na Polaka naturalizowanego we Francji — Stefana Olka i niespodziewanie odniósł zwycięstwo. **W finale Weidin spotkał się z Belgiem Eugene i pokonał go lekko na punkty.**

Na meczu był obecny „król" menażerów brytyjskich Jack Solomons, który przeleciał do Brukseli samolotem, by zobaczyć finał turnieju. Solomons po walce zarezerwował sobie wyłącznie prawo urządzenia spotkania o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej między Woodcockiem i Weidinem.

AUSTRALIA CHCE SIĘ WYCOFAĆ Z PUCHARU DAVISA

CANBERRA. Związek tenisowy południowy Nowej Walii zwrócił się do Australijskiego Związku Tenisowego z propozycją wycofania drużyny australijskiej z rozgrywek o puchar Davisa.

Wnioskodawcy motywują swój wniosek 2000-funtowym geficytem, poniesionym przez Australię w grach o puchar w roku 1947 r.

Joe WEIDIN - KRÓL K.O.

REWELACJA TURNIEJU W BRUKSELI

BOKSER, który jest FILOZOFEM

(Korespondencja własna z Wiednia)

JO WEIDIN był do niedawna „kartą nieznaną" w zawodowym boksie europejskim. Tym większe wrażenie sprawił na „arenie królewskiej" w Brukseli, gdy nokautował swych przeciwników jednego po drugim, wysuwając się na czoło bokserów europejskich w wadze ciężkiej.

TRUDNO właściwie mówić o karierze bokserskiej Jo Weidina. Stoczył on do turnieju brukselskiego najwyżej 14 walk, jako zawodowiec i jego kariera zaczyna się właśnie od Brukseli. Być może, że skończy się w Madison Square Garden.

Weidin ma wszelkie warunki, by stać się pięściarzem klasy światowej. Dwa najważniejsze z nich to młodość i inteligencja, oraz duża ambicja, która kazała mu mimo szykan i prześladowań ze strony hitlerowskich profesorów i kolegów we Wiedniu studiować filozofię i równocześnie trenować na ringu.

Weidin ma obecnie 24 lata. Przeszedł dużo, zważywszy, że znalazł się pod okupacją hitlerowską we Wiedniu, swym rodzinnym mieście.

Jako Żyd z pochodzenia narażony był zrazu na uszczypliwe uwagi, po tym dyskryminacje, a wreszcie i gorsze niebezpieczeństwa ze strony niemieckich okupantów. Smutne doświadczenia z sal wykładowych wetował sobie Jo w halach bokserskich, gdzie regularnie gromił swoich rasistowskich kolegów.



Joe Weidin

Weidin nie odrazu trafił na ring. Jego droga sportowa prowadziła od gimnastyki po przez pływanie (młody mistrz crawla) do piłkarskiej drużyny juniorów Rapidu, gdzie grał, mając 13 lat.

Człowiekiem, który wskazał mu właściwy kierunek rozwoju był — **Ernst Weiss, były champion Europy w boksie. Intuicyjnie wyczuł on w młodym Jo talent bokserski.**

Lata pływania, gimnastyki i footballu nie były okresem straconym. Weidin rozwinął się wszechstronnie fizycznie. W 16-tym roku życia ważył 85 kg, miał doskonałą kondycję fizyczną i już pierwsze występy na ringu pod opieką Weissa przyniosły mu duże sukcesy.

W KOŃCU 1939 r. Weidin zdobywa mistrzostwo amatorskie Austrii. Na jego koncie figuruje wielu najlepszych bokserów niemieckich, m. i. znany hitlerowiec, mistrz olimpijski w wadze ciężkiej z r. 1936, pogromca Piłata — H. Runge.

Weidin po sukcesie nad Rungem nie ma praktycznie biorąc odpowiednich przeciwników w Niemczech. Kontakty zagraniczne przerywa wojna. Równocześnie Gestapo zaczyna interesować się młodym bokserem, którego zwycięstwa zadają kłam teorii o „wyższości rasowej" sportowców germańskich.

Jo w samą porę emigruje do Paryża. Tam ginie z oczu. Weiss opiekuje się nim dalej. Gdy nadchodzą spokojniejsze czasy Weidin znajduje w osobie znanego menażera na zachodzie Charles Raymonda nowego, właściwego kierownika.

Raymond wyszukuje mu stopniowo coraz trudniejszych przeciwników i wreszcie wysyła na podstawie uzyskanych wyników do Brukseli, gdzie Joe uchodził za zdecydowanego outsidera. Już jednak pierwsze walki, które trwały zaledwie 4 minuty każda, a po tym sensacyjne zwycięstwo nad faworytem turnieju Olkiem mimo nieprzychylnego nastawienia sędziów zyskały mu zaszczytny przydomek „króla knock-outu".

Weidin jest skromnym i sympatycznym człowiekiem. Powodzenie nie uderzyło mu do głowy. Najchętniej znowu by się znalazł w Neuilly, gdzie ma zamieszkać ze swoją rodziną. Dumny jest z tego, że jako jeden z bardzo nielicznych sportowców austriackich ma zupełnie czystą kartę z okresu okupacji.

Na pytanie, co robi najchętniej, Weidin zdradza z uśmiechem swoją tajemnicę: „Czytam i studiuję Schopenhauera".

Są to stare nawyki z studiów filozoficznych we Wiedniu. Mimo całego pesymizmu tej filozofii, zalecającej bierne wyczekiwanie na śmierć, Jo Weidin jest optymistą. Wierzy, że życie sportowca jest piękne i że warto żyć!

SCHMALENBERG ANTON

878.629 ZŁOTYCH ZEBRALI PIŁKARZE ŚLĄSCY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

KATOWICE. W dniu 12 października br. na terenie całego Śląska rozegrano szereg spotkań piłkarskich z międzyokręgowym meczem Warszawa — Śląsk na czele. Dochód z tych spotkań przeznaczony został na fundusz odbudowy Warszawy.

Mecz Warszawa — Śląsk przyniósł 508.391 złotych, podokręg Bielsko-Biała zebrał 135.872 zł, podokręg rybnicki 34.158 zł, a spotkania w okręgu centralnym przemysłowym — 199.608 zł.

Piłkarstwo Śląska zebrało w sumie 878.629 złotych i kwotę tę przekazało Komitetowi Odbudowy Warszawy.

PHZL POSTANOWIŁ: W ROKU PRZEDOLIMPIJSKIM ZAMIAST MISTRZOSTW POLSKI ROZGRYWKI OKRĘGOWE O PUCHAR PZHL

W STYCZNIU — OBOZY PRZEDOLIMPIJSKIE W CZECHOSŁOWACJI I SZWAJCARII

Kraków. (tel.) Wobec zadecydowanego przez czynniki miarodajne wyjazdu polskich hokeistów na obóz przedolimpijsiki za granicę, zarząd PZHL na ostatnim posiedzeniu postanowił przeprowadzić w roku olimpijskim **w miejsce rozgrywek okręgowych i o mistrzostwo Polski — rozgrywki okręgowe o puchar PZHL.**

W tym celu polecono wszystkim OZHL-om przeprowadzenie rozgrywek okręgowych celem wyłonienia mistrza okręgowego. Rozgrywki te winny się odbyć w czasie od 15 grudnia do 15 stycznia 1948 r. bez udziału zawodników, którzy wyjadą za granicę. Terminarz rozgrywek półfinałowych i finałowych o puchar PZHL zostanie ustalony w swoim czasie.

* * *

W porozumieniu z PKOL oraz z PUWF. Zarz. PZHL postanowił po grudniowym obozie kondycyjnym w Dziekance pod Gnieznem urządzić obóz przedolimp. od 1 do 18 stycznia 1948 r. na sztucznych lodowiskach w Czechosłowacji oraz od dnia 19 do 30 stycznia 1948 r. na lodowiskach sztucznych w Szwajcarii. W obu tych krajach odbędą się również zawody treningowe z drużynami czeskimi i szwajcarskimi.

* * *

W związku z uchwałą walnego zebrania PZHL o karencji wyjaśnia się interpretację tejże następująco: „Karencja trwa zasadniczo 2 lata na całym terenie Polski dla zawodników, którzy otrzymają ze swego klubu *skreślenie*. Jeżeli jednak zawodnik prosi o zwolnienie i otrzyma je nie obowiązuje go karencja i wówczas może podpisać zgłoszenie do in. klubu na całym terenie Polski oraz grać w barwach nowego klubu po zatwierdzeniu przez PZHL.

W ZWIĄZKU z przygotowaniami przedolimpijskimi i najbliższym obozem kondycyjnym okręgowi kapitanowie sportowi mają przesłać do PZHL w jak najkrótszym czasie następujące dane: 1) imię i nazwisko zawodnika, który w ubiegłym sezonie zimowym wykazał dobrą formę oraz jego prowadzenie się w sezonie letnim, 2) datę urodzenia, miejsce pracy i zamieszkania danego zawodnika.

OBECNY ZARZĄD PZHL zmienił dotychczasowe zarządzenie o bezpośredniej korespondencji klubów z PZHL. Wszelką korespondencję z PZHL należy odtąd przesyłać za pośrednictwem OZHL. Zupełnie słuszne i życiowe zarządzenie, kładące kres dotychczasowej dwutorowości.

* * *

WYBRANY NA WALNYM ZEBRANIU w dniu 10 października br. nowy zarząd PZHL ukonstytuował się następująco: prezes: dr. Ignacy Izdebski, wiceprezes spraw organizacyjno - sportowych: inż. Feliks Łazarek, wiceprezes spraw sportowych: Zygmunt Chruściński, wiceprezes spraw sędziowskich: Władysław Michalik, sekretarz radca: Władysław Zasadni, skarbnik: dyr. Edward Krupiński, kapitan sportowy dr Zbigniew Kasprzak.

* * *

SEKRETARIAT PZHL znajduje się w Krakowie przy ul. Smoleńsk 16 parter, tel. 593-56 i urzęduje codziennie od godz. 17 do 20. Adres telegraficzny: Pezet hael Kraków.

* * *

ZARZĄD PZHL wezwał wszystkie kluby A - klasowe, aby dołożyły wszelkich starań celem utworzenia co najmniej jednej drużyny juniorów.

* * *

OSTATNIO ZARZĄD PZHL postanowił dokooptować 2 członków zarządu. Jako pierwszego dokooptowano Stefana Kotarbę, prezesa Okr. Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Krakowie, drugie miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela wicemistrza Polski TS Wisła (Kraków).

AKS BEZ SZANS

PYTEL I BARAŃSKI ZDYSKWALIFIKOWANI NA 6-TYG.

KATOWICE. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu zajścia, jakie miały miejsce w czasie finałowego meczu o mistrzostwo Polski między Wartą a AKS-em w Poznaniu.

Opierając się na sprawozdaniu sędziego ob. Terka z Gliwic WG i D postanowił ukarać dyskwalifikacjami: Barańskiego — 8-tygodniową i Pytla 6-tygodniową.

Kara wchodzi w życie od dnia ukazania się oficjalnego komunikatu co nastąpi w przyszłym tygodniu.

Nie potrzeba dodawać, że skutki tej kary odbiją się ujemnie na drużynie AKS-u, której napad osłabiony będzie brakiem dwu najlepszych zawodników.

Wskutek powyższego szanse AKS w meczach rewanżowych z Wartą i Wisłą spadły do minimum

FLAKI

Panowie poeci - nie bądźcie dzieci!

Kilkakrotnie już mieliśmy przyjemność zarejestrowania pewnych nieodpowiedzialnych wypadków, pewnych literatów w dziedzinę sportu.

Pamiętamy brednie **Jalu Kurka** czy **Dobrowolskiego** w „Nowinach" i wreszcie pana **Waldorfa** w „Przekroju".

Sportowi to oczywiście nie zaszkodziło. Zaszkodziło tylko samym literatom. Wobec tego postanowili się odkuć.

Ponieważ oprócz bzdurnych wypowiedzi literaci nasi nie poruszyli żadnej gałęzi naszego sportu, postanowiono zachęcić ich do tego w sposób niezawodny. Uchwalono mianowicie **2 miliony złotych na przygotowanie odpowiedniego utworu, któryby nadawał się na Olimpiadę.**

I teraz zdarzyła się najbardziej niesamowita historia, o której poinformował mnie członek Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Otóż Zarząd uchwalił urządzić konkurs „zamknięty", do którego dopuści się tylko **dziesięciu (!) wybranych**, z tym, że każdy z tej dziesiątki automatycznie otrzyma 200.000 złotych bez względu na wynik jego pracy.

Już zgóry możemy ustalić skład owej dziesiątki. Oczywiście nie będą to najlepsi poeci, będą najbardziej czcigodni. Będą tacy, którzy z tych czy innych względów „powinni" dostać 200 „kawałków" chociaż o sporcie mają takie pojęcie jak nasza reprezentacja piłkarska o poezji Przybosia.

W tej dziesiątce będzie napewno właśnie **Przyboś**, to już z przyzwyczajenia, będzie Jastrun, zaprawdę świetny poeta, który jednak nigdy w życiu nie był na boisku, a boks napełnia go poprostu odrazą, będzie Iwaszkiewicz, bo laureat Odrodzenia, może Żukrowski, bo laureat Kuthana, no i **Ważyk**, bo z Pierwszej Armii i **Broniewski**, bo rewolucyjny i napewno **Gałczyński** i jeszcze paru „sportowców".

Nie ulega wątpliwości, że żaden z tych laureatów nie będzie laureatem olimpijskim. — Wierzyński zdobywca złotego medalu za „Laur Olimpijski" był dobrym jasnym i prostym poetą, który osobiście zajmował się sportem.

Wierzyłbym w dobry wynik konkursu jeśliby zamiast „wybranych" startowali: **Putrament**, bo grał w naszej drużynie literatów na prawym skrzydle. Wierzę w **Rudnickiego**, bo grał na lewym łączniku i strzelił nawet gola artystom, wierzę w setki utworów „poza konkursem", ludzi młodych i zdolnych, którym nie daje się szans.

W poezji trudno układać listę najlepszych, w sporcie decyduje centymetr i sekunda. Poezję znacznie trudniej kwalifikować

Wydaje nam się, że ta sprawa z 2 milionami to jakiś grubszy kant. I dlatego apelujemy do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego aby sprawę ewentualnego reprezentanta Polski na Olimpiadzie w dziedzinie literatury, rozstrzygnąć po sportowemu: **niech jedzie najlepszy. A nie najstarszy czy najbardziej uprzywilejowany.**

Do Konkursu muszą być dopuszczeni wszyscy, którzy mają coś o sporcie do powiedzenia.

Poszczególne Oddziały Związków Literatów odrzucą rzeczy bezwartościowe i wyślą z każdego Oddziału jeden utwór najlepszy. Każdy taki zakwalifikowany utwór wchodzi jakby do finału, który odbędzie się w Warszawie w obecności przedstawicieli literatury i sportu.

Dopiero w finale rozstrzygnie się jaki autor reprezentować będzie sztukę polską.

A te dwa miliony lepiej przeznaczyć na dożywienie naszych ciężko pracujących bokserów, czy narciarzy.

JÓZEF PRUTKOWSKI

ZGADNIJ KTO WYGRA?

12 SPOTKAŃ - ZAGADEK

GRAJĄ:

WARSZAWA, KRAKÓW, ŚLĄSK, ŁÓDŹ, ZAGŁĘBIE I ŚLĄSK OPOLSKI

DZIŚ UMIESZCZAMY 3 KUPON STAŁEGO KONKURSU „ZGADNIJ KTO WYGRA"

Konkurs organizuje Polski Komitet Olimpijski. Dochód na FUNDUSZ OLIMPIJSKI

REGULAMIN KONKURSU

Zawody piłkarskie odbywające się w niedzielę, dnia 16 listopada oraz mecz bokserski odbywający się dnia 18 listopada br. są przedmiotem konkursu „ZGADNIJ KTO WYGRA".

1. W umieszczonym poniżej kuponie powinieneś podać przewidywany przez ciebie wynik wszystkich 12 spotkań.

2. Na pierwszym miejscu figurują drużyny, na których boisku odbywają się zawody. Jeżeli przewidujesz, że wygra drużyna figurująca na pierwszym miejscu oznacz w kolumnie „A" ten wynik cyfrą „1", jeżeli zaś przewidujesz — remis — to oznacz ten wynik cyfrą „X". Cyfrą zaś „2" oznacz wygraną drużyny przeciwnej.

Cyfry „1", „X", „2" umieszczaj w odpowiedniej rubryce.

3. Do twojej dyspozycji są trzy kolumny A, B, C — każdą z nich możesz wypełnić inaczej, podając trzy różne przewidywania wyników. Za każdą wypełnioną kolumnę musisz wykupić jeden znaczek olimpijski za 20 zł.

4. Następnie wpisz czytelnie w odpowiedniej rubryce swoje nazwisko i adres.

5. Wypełniony kupon złóż do czwartku 13 listopada do godziny 14-ej w jednej z poniżej podanych firm (kuponów pocztą przesyłać nie wolno).

6. Składając kupon powinieneś wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich zależnie od ilości wypełnionych kolumn. Znaczki te przechowaj, gdyż są one dowodem złożenia kuponu oraz podstawą do odbioru nagrody.

7. Po zawodach sprawdź wyniki (publikowane one będą w naszym dzienniku). Jeżeli zgadłeś 12 względnie 11 wyników, zgłoś się do firmy, w której złożyłeś kupon do piątku 21 listopada, godziny 14-ej, podając swoje nazwisko, imię i adres. Po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia ani reklamacje.

8. W sobotę 22 listopada opublikujemy wysokość nagród pieniężnych oraz podamy numery kuponów, które zdobyły nagrody. Nagrody przesyłane będą za pośrednictwem P.K.O.

Konkurs „Zgadnij kto wygra"

KUPON NR. 2.

Niedziela 16 listopada 1947 r.	KOLUMNA „A" 1	x	2	KOLUMNA „B" 1	x	2	KOLUMNA „C" 1	x	2
1. Czechosłowacja — Polska (boks) 18. XI.									
2. Slavia (Czechosłowacja) — CDKA mistrz ZSRR									
3. Wisła — AKS									
4. Widzew — Legia (Warszawa)									
5. Ruch — Lechia (Gdańsk)									
6. Naprzód (Janów) — Walcownia (Dziedzice)									
7. Koszarawa (Żywiec) — Pogoń (Katowice)									
8. BBTS (Bielsko) — Milicyjny (Katowice)									
9. PTC (Pabianice) — Lechia (Tomaszów)									
10. Zjednoczone (Łódź) — ZZK (Łódź)									
11. Marymont (Warszawa) — Zryw Mokotów									
12. Pogoń (Grodzisk Maz.) — SKS (Warszawa)									
	20 zł			20 zł			20 zł		

Nazwisko i Imie ______________________

adres ______________________ Nr. kuponu ____________

sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zl. ____________

KUPON WYCIĄĆ

ADRESY FIRM PRZYJMUJĄCYCH KUPONY:

1. **Łódź:** Biuro Reklam „Wiedza" ul. Piotrkowska 70
2. **Łódź:** Firma „Start" ul. Piotrkowska 124
3. **Łódź:** Księgarnia „Wiedza", ul. Piotrkowska 45.
4. **Radom:** Firma R. Staniszewski, ul. Żeromskiego 2,
5. **Katowice:** F-ma „Sport", ul. 3-go Maja 22,
6. **Chorzów:** Jan Dinges, ul. Wolności 8.
7. **Bytom:** Jan Boczej, ul. Dworcowa 28.
8. **Sosnowiec:** F-ma Bata, ul. 3-go Maja 9.
9. **Kraków:** Spółdzielnia „Sport" Rynek Główny 6. — Polski Związek Turystyczny, Szpitalna 30.

Adres firm warszawskich:

WARSZAWA:

1. Kolektura Impet — Al. Sikorskiego 18 (dawniej Aleje Jerozolimskie).
2. Kolektura LOT — J. Horydyska i SKA, ul. Puławska 20.
3. Kolektura M. Podczerwińskiej, Żoliborz, ul. Mickiewicza 24.
4. Kolektura Łukawskiej — Słupecka 2 (róg Grojeckiej).
5. F-ma Z. Chudziński — Saska Kępa, ul. Francuska nr. 41.
6. F-ma Wisznicki i Ruszczewska, Praga, ul. Targowa 56.

NASZE TYPY

Niedziela 16 listopada 1947 r.	KOLUMNA „A" 1	x	2	KOLUMNA „B" 1	x	2	KOLUMNA „C" 1	x	2
1. Czechosłowacja — Polska (boks) 18 XI	1			1					2
2. Slavia (Czechosłowacja) — CDKA mistrz ZSRR			2			2		x	
3. Wisła — AKS	1			1			1		
4. Widzew — Legia (Warszawa)			2			2		x	
5. Ruch — Lechia (Gdańsk)	1			1			1		
6. Naprzód (Janów) — Walcownia (Dziedzice)	1			1			1		
7. Koszarawa (Żywiec) — Pogoń (Katowice)	1			1			1		
8. BBTS (Bielsko) — Milicyjny (Katowice)	1					2			2
9. PTC (Pabianice) — Lechia (Tomaszów)	1			1			1		
10. Zjednoczone (Xódź) — ZZK (Łódź)			2	1			1		
11. Marymont (Warszawa) — Zryw Mokotów	1				x		1		
12. Pogoń (Grodzisk Maz.) — SKS (Warszawa).			2			2	1		

ZAWODY PŁYWACKIE W BYTOMIU

Bytom (JN) Sekcja pływacka bytomskiej Polonii przeprowadziła drugie z rzędu w tegorocznym sezonie zawody pływackie, tym razem mierząc swe siły z katowicką Pogonią, która po niepowodzeniach w sezonie letnim, powraca do swojej mistrzowskiej formy.

Katowiczanie zdołali już wypełnić luki w swojej drużynie i przedstawiają zespół wyrównany. Nowymi zawodnikami w ich zespole, to dobrze zapowiadający się **Procer**, następnie **Ogoniak, Zawadówna i Brzoskówna.** Polonia wysłała po raz pierwszy do boju Blejarską, Kurtównę, Brzęczka, Tarabułę, Basistę, Mattejównę i Zimnego.

Do najciekawszych spotkań należał pojedynek na **100 m. stylem grzbietowym,** gdzie spotkali się dwaj starzy rywale. **Stary mistrz Żymer i tym razem zwyciężył,** ustalając najlepszy wynik powojenny w czasie 1:17,5 min. Wyniki techniczne spotkania Pogoń — Polonia są następujące:

200 m. styl dow. mężczyzn: 1) Ramola (Pol.) 2:33, 2) Procer (Pog.) 2:40, 3) Papes (Pol.) 2:41,8, 4) Kałuża (P).

100 m. st. klas. kobiet: 1) Zajdlówna (Pog.) 1:44, 2) Blejarska (Pol.) 1:45.2.

200 m. styl. klas. m. 1) Szołtysek (Pog.) 3:02, 2) Brzęczek (Pol.) 3:08, 3) Kiecka (Pog.) 3:18.

100 m. st. tow. k. 1) Madejówna (Pog.) 1:32,4, 2) Królikowa (Pol.) 1:34.7.

100 m. st. grzb. m. 1) Żymer (Pol.) 1:17,5, 2) Was (Pog.) 1:18.3.

100 m. st. dow. k. 1) Kałuża (Pog.) 1:09, 2) Gajdzikiewicz (Pol.) 1:09.5.

100 m. st. kl. m. 1) Szczok (Pog.) 1:24, 2) Tarabuła (Pol.) 1:28,6.

100 m. st. grz. k. 1) Kokotówna (Pog.) 1:42,2, 2) Neblówna (Pog.) 1:44.

3x100 mężczyzn. 1) Pogoń 3:54, 2) Polonia 4:28.5.

3 x 100 kob. 1) Pogoń 4:10,7, 2) Polonia 5:28.3.

5 x 33 kob. 1) Pogoń 2:18, 2) Polonia 2:18.5.

5 x 33 mężcz. 1) Polonia 1:36,2, 2) Pogoń 1:40.4.

ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE — SLAVIA RUDA 9:7

RUDA (z. o.). Ostatni mecz Zrywu o mistrzostwo kl. A, zakończył się nikłym zwycięstwem bokserów ze Świętochłowic 9:7. Zryw oddał punkty v. o. w wadze ciężkiej, a Slavia w wadze średniej.

Po meczu tym sytuacja w grupie II, kl. A Śl. OZB przedstawia się następująco:

1) Zryw Świętochł.	6	10	54:42
2) Piast Gliwice	5	7	44:36
3) Slavia Ruda	5	3	39:41
4) Baildon Katowice	6	2	39:57

TU BIELSKO

O MISTRZOSTWO KLASY PODOKRĘGU BIELSKO - BIAŁA

Bielsko. Niedzielne wyniki rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Podokręgu bielskiego przedstawiają się następująco:

Beskid Andrychów — Leszczyński KS 2:2 (1:2)

Grażyna Dziedzice — BKS Biała 2:5 (0:2).

Kopalnia Brzeszcze — Soła Żywiec 2:5 (1:2).

TUR Wadowice — Biała Lipnik 6:1 (3:1).

Zryw Pszczyna — Piast Cieszyn 1:6 (0:2).

Tabela rozgrywek po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

1) Soła Żywiec	8	12	31:13
2) BKS Biała	8	12	24:9
3) TUR [illegible]	8	11	22:16
4) Piast Cieszyn	8	9	15:13
5) RKS Biała Lipn.	8	8	14:17
6) Leszczyński KS	8	7	18:19
7) Kop. Brzeszcze	8	7	18:20
8) Grażyna Dziedz.	8	6	17:24
9) Zryw Pszczyna	8	5	14:24
10) Beskid Andrych.	8	3	8:24

KLASA A DOLNEGO ŚLĄSKA

Wrocław (tel. wł.) W mistrzostwach kl. A Dolnego Śląska padły w ub. niedzielę następujące wyniki:

Zryw Jawor — Odra Wrocław 1:1 (1:1).

Garbarnia Brzeg — TUR Ziembice 3:0 v. o.

Bielawianka — TUR Kamienna Góra 0:3 v. o.

Burza Wrocław — Barycz Milicz 5:0 (3:0).

ZKS Bielawa — Browar Lwówek 2:3 (1:2).

Lustrzanka Wałbrzych — KMSS Wrocław 0:4 (0:3).

TUR Ząbkowice — TUR Strzelin 1:1 (1:1).

Odra Nowa Sól — Julia Biały Kamień 1:5 (0:3)

Gaz Wrocław — Len Wałbrzych 3:1 (2:0).

RKS Żarów — Promień Żary 4:4 (2:3).

Dziewiarz Legnica—Pionier Wrocław 4:3 (2:2).

TUR Wałbrzych — IKS Wrocław 2:4 (2:2).

POLONIA ŚWIDNICA — TUR JELENIA GÓRA 9:0 (5:0).

Jelenia Góra (tel. wł.) W Jeleniej Górze rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy zespołami Polonii świdnickiej a niepokonanego w dotychczasowych rozgrywkach mistrzowskich TUR-u Jelenia Góra. Mecz zakończył się sensacyjnie wysoką porażką TUR-u w stosunku 0:9 (0:5).

TU SZCZECIN

Szczecin (tel. wł.) W decydującym o drużynowym mistrzostwie Pomorza Zachodniego w boksie meczu ósemka szczecińskiej Odry pokonała CWMO Słupsk w stosunku 10:6. Walki nie stały na zbyt wysokim poziomie.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (bokserzy Odry na pierwszym miejscu):

w. musza: Orlicz wygrał niezasłużenie na pkt. z Niemczykiem,

w. kogucia: Stachowicz pokonał na pkt. Wierzbickiego,

w. piórkowa: Kukulak uległ po najładniejszej walce dnia Możdżyńskiemu na punkty,

w. lekka: Skałecki znokautował w drugiej rundzie Zakrzewskiego,

w. półśrednia: Olszewski przegrał przez k. o. w III-ej rundzie z Rynkowskim,

w. średnia: Boba uległ przez k. o. w II-ej r. Leśniewskiemu,

w. półciężka: Wilczek znokautował w pierwszej rundzie Dobrodzieja,

w. ciężka: Deringer wygrał przez k. o. w I-ej rundzie z Ziemkiewiczem.

Sędziował w ringu p. Kubik, na punkty p. Łaukedrey.

Ostateczna tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Odra Szczecin	5	9	59:19
2) CWMO	5	9	56:24
3) Bałtyk Koszalin	5	4	47:31
4) MSS Szczecin	5	3	22:42
5) Zryw Szczecin	5	3	24:56
6) Błękitni Starogard	5	0	14:50

A-KLASA PIŁKARSKA POMORZA ZACHODNIEGO.

Szczecin (tel. wł.) W niedzielę rozegrane zostały następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo kl. A Pomorza Zachodniego.

PKS Szczecin — Pionier Szczecin 3:2 (1:1) (derby Szczecina).

MSS Szczecin — WKS Szczecin 6:2 (3:1).

CWMO Słupsk — Unia Białogard 2:0 (1:0).

Błękitni Starogard — Odra Szczecin 1:1 (1:1).

Tabela kl. A przedstawia się po uwzględnieniu niedzielnych wyników następująco:

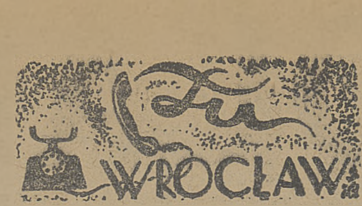
1) Pionier Szczecin	8	12	25:16
2) Unia Białogard	8	10	14:11
3) CWMO Słupsk	8	9	20:17
4) Odra Szczecin	9	9	18:19
5) PKS Szczecin	4	8	19:12
6) Bałtyk Koszalin	6	3	20:18
7) Błękitni Starogard	7	7	10:14
8) MSS Szczecin	6	6	19:15
9) MSS Białogard	8	3	20:29
10) WKS Szczecin	8	3	12:26

BURDA W CRACOVII?

Kraków (tel. wł.) Na podstawie paragrafu 34 PZHL Zarząd PZHL na jednym z ostatnich posiedzeń udzielił zwolnienia zawodnikowi BURDZIE z Krynickiego TH, do którego Burda zwrócił się o zwolnienie, nie otrzymując w przepisanym regulaminem terminie żadnej odpowiedzi.

Podobny wypadek miał miejsce w lecie br. z bramkarzem Maciejką, któremu poprzedni Zarząd PZHL udzielił automatycznego zwolnienia z Cracovii. Maciejko jednak po krótkim okresie czasu powrócił do drużyny wielokrotnego mistrza Polski.

Zwolniony z KTH Burda wstąpi prawdopodobnie do Cracovii.



Pafawag — Górnik 10:6

WROCŁAW (tel. wł.) Ostatni mecz bokserski z cyklu drużynowych mistrzostw Dolnego Śląska rozegrany pomiędzy Pafawagiem a Górnikiem z Wałbrzycha, zakończył się zwycięstwem Pafawagu w stosunku 10:6.

Dzięki temu zwycięstwu Pafawag zdobył tytuł wicemistrza Dolnego Śląska.

Wyniki techniczne meczu są następujące:

W wadze muszej: Faska (Pa) zremisował ze Stelmachem; **w wadze koguciej:** Zarysta (Pa) wygrał z Wiśniewskim na punkty; **w wadze piórkowej:** Popowski (Pa) pokonał na punkty Linkowskiego; **w wadze lekkiej** Szczepan (P) niezasłużenie pokonał na pkty Dominiaka; **w wadze średniej:** Kwiatkowski (Górnik) wygrał wysoko na pkty z Krupińskim; **w wadze półciężkiej:** Braniecki (Górnik) pokonał na pkty Mazura, **a w wadze ciężkiej:** Świątek (Górnik) zremisował z Wolskim. Sędziował z ringu Zięba, na punkty Prasker.

Świdnica (tel. wł.) W towarzyskim **meczu bokserskim OM TCR Świdnica pokonał Odrę z Wrocławia 9:7.**

TABELA ROZGRYWEK KL. A NA DOLNYM ŚLĄSKU

GRUPA I.

1) TUR Kamienna Góra	6	8	18:11
2) Garbarnia	5	6	8:8
3) Polonia Świdnica	4	5	8:6
4) TUR Ziembice	5	5	9:11
5) Odra Wrocław	5	4	8:10
6) Bielawianka	4	4	7:10
7) Zryw Jawor	5	2	8:11

GRUPA II

1) KMSS Wrocław	5	8	15:6
2) Burza	4	6	9:6
3) Browar Lwówek	5	5	12:11
4) ZKS Bielawa	5	4	13:12
5) Lustrzanka	4	4	9:9
6) Viktoria	4	4	13:13
7) Barycz	5	1	3:16

GRUPA III

1) Huta Julia	5	8	13:7
2) Gaz	5	7	9:7
3) Len Wałbrzych	6	6	8:12
4) TUR Ząbkowice	5	5	11:8
5) TUR Strzelin	5	5	7:10
6) Pafawag	4	2	7:10
7) Odra Nowa Sól	4	1	5:16

GRUPA IV

1) TUR Jelenia Góra	5	10	17:5
2) TUR Wałbrzych	4	4	16:13
3) IKS Wrocław	5	4	8:12
4) RKS Żarow	5	4	12:19
4) RKS Żarow	5	4	12:19
6) Promień Żary	5	3	11:11
7) Dziewiarz	4	3	5:9

Kielas wygrywa

GDAŃSK (tel. wł.) W Gdańsku na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się bieg na przełaj o puchar „Dziennika Bałtyckiego". W konkurencji seniorów, w której startowało 80 zawodników pierwsze miejsce zajął **Kielas** (Zryw Gdańsk) w czasie 16,13 min. przed Bonieckim (Zryw Gdańsk) i Dzwonkowskim (Zryw Włocławek). Bieg rozegrany został na dystansie ok. 5 km.

W biegu juniorów na dystansie ok. 3 km. pierwszym był Kozikowski (HKS Wybrzeże).

NAJBLIŻSI PRZECIWNICY NASZYCH BOKSERÓW BEZ FORMY...

KŁOPOTY CZECHÓW PRZED SPOTKANIEM Z POLSKĄ

PRAGA (tel.) Generalną próbą pięściarzy czeskich przed spotkaniem z repr. Polski w nadchodzącą niedzielę był środowy mecz dwóch najlepszych drużyn pięściarskich CSR ASO Ołumuniec i Czeski Atletic Klub (CAK) — Vinohrady.

Obydwie drużyny wystąpiły w wzmocnionych składach. Mecz odbył się na sali praskiej Lucerny.

Niestety, 2000 widzów, jakich zebrało się na sali, spotkał srogi zawód. Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Wyznaczeni do drużyny reprezentacyjnej pięściarze **wykazali bardzo słabą formę.**

Jedynie **Netuka i Rademacher** zademonstrowali walkę na jako takim poziomie, reszta była bardzo słaba.

Największa nadzieja Czechosłowacji na przyszłą Olimpiadę, znany w Polsce pięściarz wagi lekkiej **Petrina** wykazał kolosalne braki. Jest to pięściarz dążący do błyskawicznego k.o. Jeśli w pierwszej rundzie jeden z jego ciosów nie dosięgnie szczęki, ew. korpusu przeciwnika pięściarz zaawansowany technicznie — ma wielkie szanse wygrać z nim walkę na punkty.

Tak też było w środę. Przeciwnik Petriny Ambroz przetrzymał huraganowy atak w pierwszej rundzie i następnie stopniowo zaczął uzyskiwać przewagę. Sędziowie ogłosili remis, aczkolwiek Ambroz zasłużył na zwycięstwo. **Przewidziany na reprezentanta w wadze półśredniej Koudela wygrał wprawdzie z Kostką przez k.o., ale sposób walki jaki zademonstrował w pierwszych dwóch rundach był daleki od tego czego widzowie oczekiwali od jednego z najlepszych pięściarzy CSR.**

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny ASO

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco: **w wadze muszej** Mikulka (ASO) wygrał przez techn. k.o. z Vojackiem (CAK), **waga kogucia:** Skacel (ASO) wygrał po ładnej walce na punkty z Caklem (CAK), **waga piórkowa:** Nawratil (ASO) przegrał niespodziewanie na punkty z Taubankiem (CAK). Nawratil pozostawał w czasie całej walki w defensywie i walczył bez polotu.

Waga lekka: Ambroz (ASO) — jak już wspomnieliśmy zremisował z Petriną mając minimalną przewagę.

W wadze półśredniej: Kostka (ASO) przegrał w drugim starciu przez k.o. z Koudelą. Pod koniec rundy zainkasował on silny hak, który z miejsca zwalił go z nóg. Kostka długo jeszcze po meczu przebywał w „krainie marzeń".

W wadze średniej Zeman (ASO) wygrał po ciekawej walce na pkt. z Tebglerem (CAK).

W wadze półciężkiej najładniejszą walkę dnia stoczyli Netuka (ASO) i Rademacher (CAK).

Obydwaj pięściarze zademonstrowali nieprzeciętne walory techniczne. Obydwaj jednak byli nieco zbyt powolni. Walkę, nieznacznie na punkty, wygrał Rademacher.

W wadze ciężkiej: zmierzyli się Vala (ASO) i Sedivy (CAK).

Spotkanie to stało na beznadziejnym poziomie. Dwumetrowy olbrzym Vala miał znaczną przewagę fizyczną nad swoim nic nie potrafiącym przeciwnikiem i sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo Vali w drugiej rundzie

WARTA - SAN 8:0 (3:0)

Poznań (tel. wł.) Wykorzystując wolny od rozgrywek o tytuł mistrza Polski termin piłkarze poznańskiej Warty rozegrali towarzyskie spotkanie z miejscowym Sanem, zwyciężając wysoko w stosunku 8:0 (3:0).

TO WIĘCEJ WARTE NIŻ POCHLEBSTWA!

NAJLEPSZY ZNAWCA FOOTBALLU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO O POLSKIM PIŁKARSTWIE

Nie lubimy, gdy się o nas mówi źle. Nawet jeśli te złe opinie są słuszne i w pełni uzasadnione. Każdy związek, klub, zawodnik uznaje tylko ocenę przychylną. Bo to schlebia ambicji zarówno zbiorowej jak i osobistej. Nie mniej jednak przywoływanie do rzeczywistości przez obnażanie wszystkich wad i braków jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną.

Podajemy w tłumaczeniu opinię fachowego organu jugosłowiańskiego „Nasz Sport" Nr. 71 z dn. 20. X. 1947 r. o grze polskiej drużyny w Belgradzie w dniu 19. X. br. Oto co pisze autor artykułu Ł. Broczicz instr. Państw. Inst. WF w Belgradzie:

— „Zagrania naszych były dokładne, skoordynowane, podawanie piłki do graczy nieobstawionych taktycznie przemyślane. W takich okolicznościach o sukces nie było trudno. Ponad to nasz team przewyższał gości tak pod względem technicznym jak i taktycznym. Drużyna nasza posiadała trzy ważne zasady taktyki:

✠ **Gracze nasi** robili wszystko planowo tak, że w każdym momencie wiedzieli czego chcą. Taktyka gry jest rzeczą inteligencji i wszystkie techniczne sposoby opanowania piłki muszą być na jej służbie.

✠ **Nasi gracze** nie tracili ani chwili dla rozpoznania przeciwnika lecz od pierwszego gwizdka sędziego ujęli inicjatywę w swoje ręce. Okoliczność ta miała tak dla przebiegu gry, jak i jej końcowego rezultatu wielkie znaczenie. Najsilniejszą naszą bronią dla rozpoznania przeciwnika była ofenzywa i przejęcie od początku inicjatywy, aby nie pozwolić przeciwnikowi ubiec nas w tym.

✠ **Szybkie** i planowe zmiany miejsc naszych napastników wprowadziły pomoc przeciwnika w błąd i zdezorganizowały ją. A wiadomo, że następstwem dezorganizacji jest klęska.

W rozdziale „O TAKTYCE GOŚCI" czytamy:

„System, jaki zademonstrowali **Polacy, był bardzo ubogi, szablonowy, bez żadnych złożonych wariantów taktycznych.**

Napad kilka razy przechodził przez nasze linie obronne, ale gdy mu się to udawało, zawsze w ostatnim momencie, gdy trzeba było strzelić, zawodził. Gdyby gracze polskiego ataku rozporządzali tą bronią, tj. precyzyjnym strzałem na bramkę, to Szosztaricz musiałby ze 2 — 3 razy wyjmować piłkę ze swej siatki. Gracze polskiego ataku muszą jeszcze poprawić opanowanie piłki, a zwłaszcza strzał na bramkę.

Prócz tego napastnicy polscy musieli by system gry w ataku wzbogacić pewną liczbą odmian taktycznych, przy pomocy których łatwo jest mylić i dezorganizować przeciwnika. Jeśli system gry ataku jest szablonowy, to przeciwnik nie ma trudności w rozpoznaniu go i uczynieniu go bezpiecznym dla siebie.

Linie obronne Polski są bardzo złe. Najgorszym taktycznie graczem był środkowy pomocnik Parpan, a gracz na tej pozycji powinien być przecież najlepszym taktykiem. Winien on być podporą drużyny, winien umieć koordynować zagrania wszystkich graczy pomocy.

System gry polskiego pomocnika jest z gruntu niewłaściwy. Środkowy pomocnik powinien być dyrygentem drużyny. Jezerkicz przejmował, zagrywał piłki a Parpan był bezradny. Powinien on był dostosować swój system gry tak do naszego aby uniemożliwić Jezerkiczowi swobodne działanie.

Gracze polskiej drużyny nie wiedzieli co mają robić w wypadkach, gdy nasi zawodnicy zmieniali swoje miejsca. Byli wtedy przeważnie zdezorientowani i nie mieli pojęcia jaki sposób gry zastosować w takich momentach. „Drużyna polska w przeciwieństwie do naszej nie była w stanie wykazać się znajomością podstawowych zasad gry."

Gracze polscy wykazali niedostateczne wyszkolenie i mniejsze umiejętności od naszych graczy. Brak im szybkiej orientacji w sytuacjach tego wymagających".

Ludzie dobrej woli niewątpliwie wysnują z tych sądów odpowiednie wnioski.

DZIŚ FLAKI

CZASEM SPOZA BIURKA-WYRASTA BZDURKA

TADEUSZ MALISZEWSKI zagraniczny kurier „Przeglądu Sportowego" w 89 nr. atakuje prof. Kisielińskiego ze „Sportu".

Tytuł jest frapujący:

Z OPARÓW BELGRADZKIEGO KOTŁA RODZĄ SIĘ STRASZLIWE WIZJE.

I zaczyna się:

Kocioł belgradzki w jakim szybkie dywizje piłkarskich czołgów Jugosławii zamknęły i rozgromiły naszych futbalistów, jest wciąż jeszcze tematem pasjonujących rozpraw.

Więc w tytule wizje, a potym dywizje.

A wszystkie pasjonujące rozprawy są pióra właśnie pana redaktora Maliszewskiego, i są rzeczywiście pisane z pasją, niestety z szewską pasją.

... jeśli zdobyłem się na optymizm, to nie było w tym nawet odwagi... a gdyby jutro doszło do powtórnego spotkania z Jugosławią, to napewno nie przegralibyśmy więcej niż różnicą trzech, maksymalnie czterech bramek.

I gdzież tu ten optymizm, że przegramy wysoko a nie kompromitująco? To się nie nazywa optymizm tylko cynizm.

I wogóle z tą Jugosławią to jakąś dziwna wyszła historia. Jeszcze dziwniejsza niż z tym zwycięstwem Petkiewicza nad Nurmim, o którym pisał niedawno w Przeglądzie red. Trojanowski.

No bo jak to możliwe, gospodarze kropią nam w pół godziny ponad pół tuzina bramek. W drugiej połowie powinno być co najmniej tyleż, bo Jugosławianie znacznie lepiej wytrzymują tempo niż my. I co się dzieje?

Jugosławianie nie strzelają pod koniec ani, jednej bramki a my strzelamy! Mnie osobiście druga cześć meczu pachnie conajmniej.... gościnnością.

Ale wróćmy do artykułu p. T. M.

... Kisieliński pisze sobie beztrosko, że pocieszanie się wynikiem bukaresztańskim jest mydleniem sobie oczu to — bardzo przepraszam — ale co upoważnia szanownego Profesora do takiego wniosku? Chyba nie fakt, że obydwa spotkania obserwował z perspektywy katowickiego biurka.

Odpowiemy krótkim przysłowiem polskim:

Nie śmiej się bratku z cudzego wypadku.

I jeszcze jednym!

Kisieliński nie miał niestety możliwości wyjechać zagranicę wraz z panem redaktorem Maliszewskim, bo nie ma tych samych „chodów"

Nad faktem niewyjeżdżania śląskich dziennikarzy „Sportu" należy ubolewać a nie kpić.

Zakończenie agresywno — ironicznego artykułu brzmi.... **gdyż nie miałbym odwagi wydać apodyktyczny sąd o rzeczy... której sam nie widziałem!**

Po pierwsze jest to źle po polsku. Ma być: apodyktycznego sądu

Po drugie: **znawca piłkarstwa,** a prof. Kisieliński jest nim napewno, **może snuć rozważania na tematy tegoż piłkarstwa nawet z perspektywy biurka katowickiego na podstawie sprawozdań i własnego doświadczenia.**

Red. Kisieliński ma prawo analizować piłkarstwo polskie gdyż sam był reprezentantem Polski zna doskonale reprezentantów dzisiejszych, jest skrupulatny i rzetelny.

Sienkiewicz napisał „Quo Vadis" chociaż prawdopodobnie nie znał Nerona ani ówczesnego Rzymu.

A pisał tylko z [illegible] swojego biurka ale z perspektywy [illegible] tysięcy lat [illegible] fenomenalnie

Shaw nie [illegible] **rozmów Cezara z Kleopatrą.**

Daniel Defoe nie towarzyszył [illegible] Kruzoe w jego egzotycznych wyprawach.

Bo co innego biurka a co innego bzdurka

JÓZEF PRUTKOWSKI

CIEŃ DOLARA NAD BIAŁYM SPORTEM

ZA KULISAMI „DOLAROWEGO TENISU"

HANDLARZ ARMAT DU PONT FINANSOWAŁ KLUB BETZ. TENIS czy CYRK

NA TRZYDZIESTU kortach stadionu w Forest Hills panuje spokój i cisza. Wielkie ewenementy sezonu tenisowego należą w tym roku do przeszłości. Obecnie gra się w Palm Beach i na Florydzie więcej dla przyjemności.

Czołowe tenisistki Ameryki Osborne, Todd i Brough odpoczywają. Brak wśród nich popularnej „Paulinki". — Miss Betz „zdradziła" tenis amatorski, przechodząc do obozu zawodowców.

Jej odejście i jej nowa rola pozwalają nam jednak rzucić okiem na kulisy kobiecego tenisu amerykańskiego. — Jego pozycja wydaje się mocno ugruntowana na długie lata. Nie wszystko jednak wygląda tak „aksamitnie". W samej organizacji tenisu amerykańskiego istnieją elementy, które mogą spowodować jego załamanie.

DYKTATORKA

PAULINA BETZ była przez długie lata centralną postacią amatorskiego tenisu światowego. W tenisie kobiecym w USA odgrywała rolę dyktatorską. Trzymała krótko swoje koleżanki i swoich nominalnych przełożonych.

Ona założyła słynny **„Betz-club"**, w skład którego wchodziły najlepsze tenisistki Ameryki: „Ozzie" Osborne, Louise Brough i Doris Hart. „Paulinka" **zmonopolizowała w ten sposób pod swoim kierownictwem największe i najbardziej „kasowe" talenty tenisu kobiecego i będąc jeszcze amatorką wybierała według własnego uznania turnieje, w których „klub" miał wystąpić, żądając wysokich diet, które w praktyce nie były niczym innym, jak premiami, jakie regularnie otrzymują za występy tenisiści zawodowi.**

Odbywało się to długi czas pod okiem amerykańskiego Związku Tenisowego, którego kierownicy są ogólnie znanymi zwolennikami czystego amatorstwa. Woleli oni patrzeć przez palce na kombinacje miss Betz, która była tamtego roku bezprzecznie najlepszą tenisistka świata i niedwuznacznie dawała do zrozumienia że przejdzie na zawodowstwo, jeżeli LTA będzie zbyt skrupulatnie badać jej bankowe konto.

KAPRYS MILIARDERA

PONADTO Paulina Betz pozostawała w bardzo dobrych stosunkach z człowiekiem, z którego zdaniem musi liczyć się każdy menażer, czy działacz tenisowy w USA.

Protektorem „Paulinki" był słynny William du Pont, ciężki miliarder, którego pasją i „konikiem" jest finansowanie kobiecego tenisu w Ameryce. Tenis jest jednym z najkosztowniejszych sportów, ale du Pont może sobie na odgrywanie roli mecenasa pozwolić.

Margaret Osborne i Brough zawdzięczają materialnie swoją kariere du Pontowi.

Co najmniej tuzin innych wybitnych tenisistek amerykańskich również zależnych jest materialnie i finansowo od du Ponta. Pałac miliardera w Delaware był przez długi czas kwaterą główną Pauliny Betz, która również korzystała z pomocy du Ponta. Ona z jego ramienia organizowała „team najlepszych", który właśnie jako Betz-Club swiecił triumfy w r. 1938.

JAKI cel może mieć du Pont w wydawaniu tysięcy dolarów na tenisa?

Jest to niewątpliwie KAPRYS. Miliarderzy amerykańscy utrzymują chętnie stajnie wyścigowe, inni mają nadwornych bokserów, dlaczegóż więc William du Pont, współwłaściciel ogromnych fabryk zbrojeniowych nie mógłby sobie pozwolić na wystawienie nadwornego teamu tenisowego? Jest to tylko kwestia dolarów, a dolarów ma du Pont pod dostatkiem.

LUKSUSOWY TRYB ŻYCIA

PAULINA BETZ prowadziła zawsze wystawne życie. W ubiegłym roku opowiadano sobie wiele w uzdrowisku szwajcarskim w Gunten o sumach jakie wydawała w towarzystwie najbogatszej kobiety świata — miliarderki Barbary Hutton. Nie stroniła również na Riwierze od ruletki i baccarata.

Pochodząc ze średnio nie zamożnej rodziny nauczycielskiej z Los Angeles nie mogła czerpać z domu pieniędzy na luksusowy tryb życia. W tenisie, zachęcona przez swą matkę upatrywała od razu wielką szansę wybicia się i zdobycia pieniędzy.

Jej żelazna wola kazała jej wstawać przez osiem lat co dziennie o 5-ej rano i grać aż do ósmej. W 23 roku życia zdobyła nareszcie mistrzostwo Ameryki i od tej chwili rozpoczął się jej pochód wzwyż.

PUNKT KULMINACYJNY swego powodzenia osiągnęła Paulina Betz w roku ubiegłym.

Mistrzostwo Wimbledonu, zwycięstwo w Wightman Coupie, tournee po Europie na czele „klubu", zaproszenie do Szwecji od króla Gustawa i seria spotkań w obecności „tenisowego króla", który w przeciwieństwie do swego mistrza ceremonii nie miał tenisistkom amerykańskim za złe, gdy za przykładem Paulinki, grały one boso na kortach królewskich.



Backhand był najsilniejszym atutem Pauliny Betz

GWIAZDA BLEDNIE

WŚRÓD tych triumfów Paulina nie zapomniała o swoich własnych sprawach. Tenis był dla niej tylko środkiem do celu. Przynosił jej dochody, tak, długo, jak długo była niepokonana.

Ale po tem na jej tenisowym horyzoncie zaczęły ukazywać się pierwsze chmury. Klęska w Paryżu w meczu z „Ozzie", która zdobyła się na odwagę i pokonała mistrzynię, ukazała słabe strony miss Betz.

Zaczęto uważnie przypatrywać sie jej grze i stwierdzono, że tylko backhand jest bezkonkurencyjny, przypominający backhand Zuzanny Lenglen, ale że inne zasadnicze uderzenia pozostawiają wiele do życzenia że w „klubie Betz" znajdują się godne rywalki, że tryb życia po hotelach, restauracjach, dancingach i kasynach zaczyna odbijać się na kondycji fizycznej itd. itd.

PRZYMUSOWA ABDYKACJA

BYĆ MOŻE, że „Paulinka" zaczęła również dawać sobie z tego sprawę. Dlatego niewątpliwie, zaczęła interesować się inną branżą, niż tenis, a mianowicie pośrednictwem.

Zdała egzamin i w końcu zeszłego roku znalazła zatrudnienie w firmie Lawrence Block, sprzedającej luksusowe domy.

Również i stosunki z Williamem du Pont zaczęły powoli się psuć, a w „klubie" nie dało się utrzymać już dłużej koleżanek w bezwzględnym posłuchu LTA, widząc, że gwiazda Betz zaczyna blednąć i że na jej miejsce są już inne kandydatki, przeszedł do ofensywy. Przypomniano „Paulince" rozmaite skandaliki.

Świętoszków amerykańskich zgorszyła jej odpowiedź na pytanie jednego z amerykańskich mężów stanu.

— „Dlaczego pani nie wyszła za mąż?"

— „Nie mogę, panie Ministrze, znaleźć kandydata, któryby zgodził się być mężem tylko jeden miesiąc w roku". Paulinka nigdy nie robiła tajemnicy ze swych sukcesów, u płci brzydkiej.

NA MANOWCACH

DŁUGO tajony konflikt wybuchł wreszcie tuż przed Wimbledonem i zakończył się skandalem w związku z aferą Sary Cookei jej męża Palphreya Cooke'a. — Betz została skreślona z listy LTA i przeszła oficjalnie na zawodowstwo. Klub rozpadł się, ale nie zdrowa sytuacja w tenisie amerykańskim istnieje nadal.

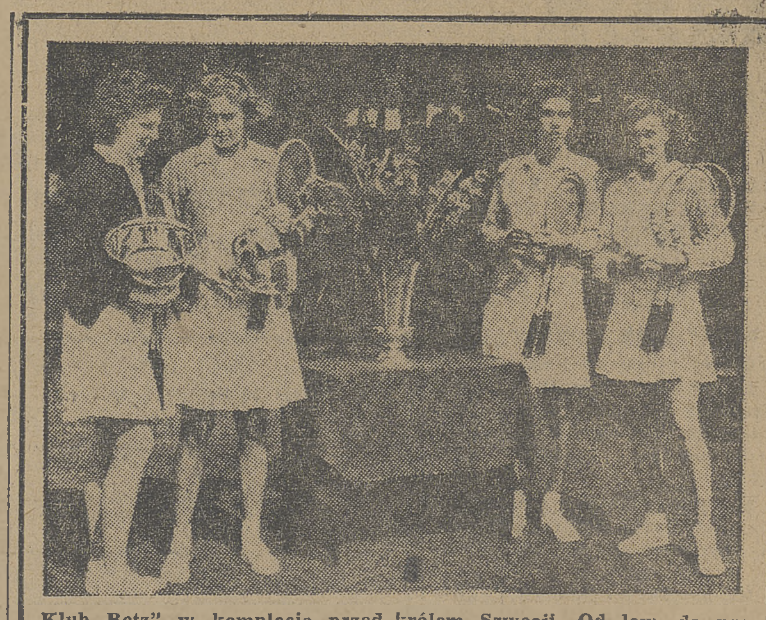
Dalej miliarderzy finansują tenis według swoich własnych prywatnych sympatii. Specyficzne warunki sprawiają, że tenisistki amerykańskie są stale w pogoni za pieniądzmi i że w sporcie widzą środek możliwie łatwego i szybkiego zdobycia odpowiednich funduszów, umożliwiających życie „na poziomie" w wielkich uzdrowiskach Ameryki i Europy.

Przykład Pauliny Betz jest zaraźliwy. Chodzi o to, by wiedzieć, w jaki sposób zdyskontować swe sportowe umiejętności i wymienić je za dolary. Fikcja amatorstwa jeszcze bardziej demoralizuje, gdyż wiele rzeczy można robić tylko w ukryciu.

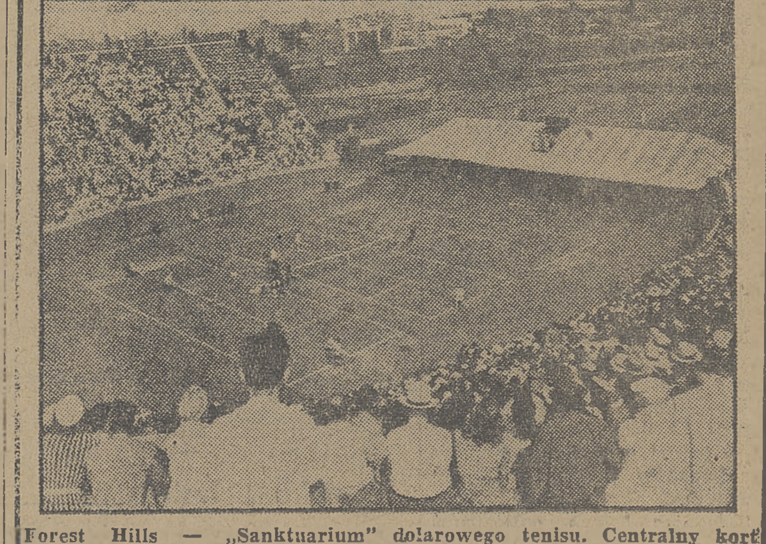
ŻADEN sport nie będzie mógł rozwijać się, jeżeli jest oparty tylko o pieniądz, jeżeli o doborze zawodników, czy zawodniczek decydują osobiste sympatie i antypatie bogatych mecenasów. Taki sport przestaje być sportem a staje się cyrkiem.

Paulina Betz i jej dzieje są potwierdzeniem tej starej prawdy.

Paulina zresztą nie przejmuje się tym. Jej ostatnią namiętnością jest — filmowanie. Ze swych występów posiada taśmy filmowe, przedstawiające przebieg jej spotkań. Mówi z humorem: **„W r. 1980, wyświetlając te filmy, powie mojej wnuczce: „Popatrz, co robiła twoja Babcia!"**



„Klub Betz" w komplecie przed królem Szwecji. Od lew. do prawej: Osborne, Brough, Hart i szef „Paulinka"



Forest Hills — „Sanktuarium" dolarowego tenisu. Centralny kort w czasie meczu finałego Osborne- Betz.

Fragment z meczu CDKA Moskwa — Sparta Praga zakończonego zwycięstwem CDKA 2:1.

ANGLIA PO CIĘŻKIEJ WALCE REMISUJE Z IRLANDIĄ TA SAMA 11-TKA ZAGRA PRZECIW SZWEDOM

SOUTHPORT (obsł. wł.). 68.000 widzów w Southport przeżyło wielką niespodziankę, gdy jedenastka angielska zremisowała po ciężkiej walce z Irlandią 2:2.

Mecz, w którym Anglia była zdecydowanym faworytem miał sensacyjny przebieg i łatwo mógł się zakończyć porażką reprezentacji angielskiej. W 56 minucie prowadzenie dla Irlandczyków zdobył **D. Walsh.** Irlandia zdołała utrzymać wynik aż do ośmiu minut przed końcem, kiedy to **Mannion** wyrównał dla Anglii. W trzy minuty później Anglicy wykorzystując załamanie się przeciwników podwyższyli wynik do 2:1 przez Mortensena.

Publiczność już zaczęła opuszczać stadion w przekonaniu, że wynik nie ulegnie zmianie, gdy w ostatniej minucie **Doherty strzelił głową bramkę dla Irlandii,** ustalając wynik remisowy.

Drużyna irlandzka grała lepiej. Wyróżnił się w niej przede wszystkim Doherty. Anglicy zaprezentowali się słabo i w niczym nie przypominali drużyny, która pokonała już w tym sezonie Szkocję i Walię. Mimo to skład jedenastki angielskiej, na mecz ze Szwecją w Highbury nie ulegnie zmianie.

ELIMINACJA LUDZI CHORYCH ZE SPORTU LUBELSKIEGO

LUBLIN. Lubelska Poradnia Sportowo-Lekarska, prowadzona przez kierownika lekarza-sportowca, dr. Jędrzejowskiego, wystąpiła z projektem przeprowadzenia ścisłych badań zawodników sportowych, którym po zbadaniu będą wydawane legitymacje, zezwalające na uprawianie sportu. Przeprowadzane okresowo badania lekarskie wyeliminują ze sportu ludzi chorych.

PING-PONGIŚCI 38 KRAJÓW BĘDĄ WALCZYĆ O MISTRZ. ŚWIATA W CZYICH BARWACH ZAGRA BARNA ?

LONDYN. (obsł. wł) W okresie od 4 do 11 lutego 1948 r. zostaną rozegrane w Wembley światowe mistrzostwa w tenisie stołowym.

Ogólna ilość zawodników i zawodniczek dopuszczonych do turnieju o Puchar Swaythling dla mężczyzn i Corbillon **dla kobiet wyniesie 128, reprezentujących 30 krajów.** Teamy krajowe będą składały się maksimum z trzech zawodników.

Narazie organizatorzy brytyjscy znaleźli w hotelach pomieszczenie dla 80 uczestników, a locum dla 50 jeszcze ciągle się szuka. W roku przyszłym po raz pierwszy w turnieju wystąpią pingpongiści południowo-amerykańscy (Brazylia).

Zestawienie zespołu brytyjskiego natrafia na trudności i spowodowało konflikt w brytyjskim związku tenisa stołowego. Część członków zarządu pragnęła wystawić do drużyny brytyjskiej **Victora Barnę, Richarda Bergmana i Dorę Dvenny,** którzy ostatnio uzyskali obywatelstwo angielskie. Gracze brytyjscy buntują się jednak przeciw takiemu wyborowi, uważając że to przekreśli ich szanse na uczestniczenie w turnieju.

W razie, gdyby Barna i Bergman nie zostali wyznaczeni do drużyny angielskiej, będą oni zgodnie z regulaminem bronić barw kraju, którego obywatelami byli dawniej t. zn. Węgier.

SZCZĘŚLIWA OPERACJA PREZYDENTA FIFA

PARYŻ. Jules Rimet, prezydent Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) przebył szczęśliwie chorobę oczu i operację chirurgiczną. Obecnie prezydent Rimet jest już zdrów i objął urzędowanie.

DYSKWALIFIKACJA ANDERSONA.

LONDYN (obsł. wł.) W meczu o tytuł mistrza Imperium w wadze piórkowej faworyt murzyn z Gujany Cliff Anderson przegrał przez dyskwalifikację do mało znanego boksera Bedwella, który zastąpił chorego Mulloya.

Walka stała na bardzo słabym poziomie.

W wadze półśredniej walijczyk Thomas wypunktował Kid Marcela. **W wadze muszej** Francuz Famechon wygrał po zdyskwalifikowaniu D. Sullivana w trzeciej rundzie.

PO ROZGRYWKACH O AWANS DO EKSTRAKLASY

(6) GZKS RYMER

NIE MA chyba człowieka na świecie, który by nie uznawał wartości pracy robotnika, nie zdawał sobie sprawy z ogromu trudu i mozołu z jakim praca ta jest związana i nie uznawał potrzeby znalezienia dla człowieka pracy odpowiednich form odpoczynku i godziwej rozrywki.

Istniejące przed wojną robotnicze kluby sportowe, aczkolwiek nie miały łatwego zadania, były tymi instytucjami społecznymi, które starały się stworzyć ludziom pracy warunki dla fizycznego wyżywania się, jak najczęstszego przebywania na wolnym powietrzu i wyszukania takich form ruchu, które by poza momentami czysto zdrowotnymi, zasługiwały równocześnie na miano godziwej rozrywki.

W czasach powojennych, charakteryzujących się poważnymi zdobyczami społecznymi, obserwujemy na odcinku wychowania fizycznego i sportu ogromny wzrost zarówno liczebności jak i aktywności klubów sportowych w Polsce. Niesłabnący rozwój robotniczych klubów sportowych kierowanych przez ZRSS oraz zakrojona na szeroką skalę akcja CKZZ zmierzająca do stworzenia jednolitej organizacji sportu pracowniczego, są wymownymi dowodami realizacji postulatów świata pracy.

Wśród wielu istniejących na terenie Śląska robotniczych klubów sportowych, wybił się na czoło, poza wspomnianym już przez nas Naprzodem z Janowa GZKS **kop. „Rymer" w Radlinie.**

Dla większości zwolenników piłkarstwa w Polsce jest rzeczą mało znaną, że klub sportowy Rymer, biorący swą nazwę od kopalni tej samej nazwy, (Rymer, górnik z zawodu, był pierwszym wojewodą śląskim) zawiązał się jako klub kopalniany już w r. 1921 pod nazwą KS Kościuszko.

Niewielka osada górnicza, licząca nieco ponad 10 tysięcy mieszkańców, w tym w połowie górników, zdobyła się na założenie klubu sportowego. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, gdyż na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego nawet najmniejsze wioski posiadają kluby sportowe. Godne podkreślenia jest jednak to, że ten górniczy klub sportowy, oparty o osadę kopalnianą, zdołał na przestrzeni 25 lat swego istnienia wejść do najwyższej klasy piłkarskiej, jaką jest klasa państwowa.

W ciągu tych 25 lat systematycznej i pełnej uporu pracy, piłkarze GZKS Rymer zmagali się kolejno z licznymi drużynami podokręgu rybnickiego o mistrzostwo klasy „C", potem klasy „B", by wreszcie w 1939 r. dostać się do „A" kl. w podokręgu rybnickim.

PO ZAKOŃCZENIU działań wojennych przystąpili starzy działacze klubowi niezwłocznie do reaktywowania klubu i już w 1945 r. ówczesny RKS Rymer znalazł się na czele klubów klasy „B" podokręgu rybnickiego, by w rok później zdobyć mistrzostwo grupy kl. „A" i wicemistrzostwo śląskiej „A" klasy.

Największym jednak osiągnięciem, które w historii klubu znajdzie na pewno swój wyraz, był zwycięski pochód ku klasie państwowej. Sukces ten uważać należy za wielki, tym większy, że uzyskany przez ludzi pracy w warunkach niezwykle trudnych, własnym, mozolnym wysiłkiem.

GZKS Rymer liczy dziś ponad 120 czynnych członków przy czym od Nowego Roku przystępuje do rozszerzenia swego zasięgu na miasto Rybnik i najbliższą okolicę. W projekcie jest zorganizowanie sekcji bokserskiej i hokejowej.

Drużyna piłkarska GZKS Rymer, mając w odwodzie 2 drużyny rezerwowe i jedną juniorów, ruszyła na początku br. w ciężką drogę eliminacyjnych rozgrywek o wejście do klasy państwowej. Jak drogę tę przebyła, obrazują najlepiej wyniki, uzyskane w walkach eliminacyjnych.

Pierwszy występ nieznanych jeszcze szerszemu ogółowi sportowców Polski piłkarzy GZKS Rymer, zakończył się zwycięstwem górników Przeciwnikiem ich był Grochów, a wynik brzmiał 3:0. I w drugiej kolejce gier Rymer zwyciężył na własnym boisku grochowian w znacznie wyższym stosunku, bo 7:0.

Drugi mecz na boisku własnym przyniósł Rymerowi drugie z kolei zwycięstwo **nad Orłem z Gorlic 4:0.** Gorzej było z rewanżowym spotkaniem w Gorlicach, gdzie nasi górnicy zadowolić się musieli nierozstrzygniętą 5:5. **Pierwszym poważnym sukcesem piłkarzy Rymera było pokonanie Cracovii w stosunku 2:1.** Zwycięstwo to Cracovia zmazała dwukrotnie, bijąc u siebie Ślązaków 5:0.

Obydwa **spotkania z Radomiakiem** powiększyły liczbę zwycięstw GZKS Rymer; zakończyły się one wynikami 4:2 i 8:2 dla Rymera.

Jeśli można mówić o pechu, to posiadali go zawodnicy Rymera do Gedanii, z którą zremisowali grając u siebie 1:1 i przegrali w Gdańsku, mimo znacznej przewagi, 4:2. Lepiej powiodło się Rymerowi w spotkaniach z ZZK Łódź. Pierwsze w Łodzi wygrał Rymer 6:5, a u siebie 4:0. **Pomorzanin** też musiał skapitulować przed bojową jedenastką Rymera 2:4 i 0:7.

Z meczami z AKS było podobnie jak z Cracovią. Zwycięstwo 2:1 i wysoka porażka 0:6. Nawet KSRKU ugiąć musiał czoła przed Rymerem, przegrywając na własnym **boisku 0:3.** Na stadionie w Rybniku więcej szczęścia miał KSRKU toteż rozstrzygnął spotkanie swo- swoją korzyść 2:1.

DRUŻYNA z jaką wystąpił Rymer do rozgrywek eliminacyjnych nie uległa do końca żadnym zmianom. W bramce grał przez cały czas rozgrywek Morawiec, z wyjątkiem trzech ostatnich gier, w czasie których zastąpił go Chromik, reprez. Śląska.

Parę twardych obrońców tworzyli: reprezentant Śląska Parys oraz Student. Cała ta trójka obronna, choć nie stanowiła najsilniejszych formacji GZKS Rymer, to jednak swoje zadanie wykonała dobrze.

W pomocy wyróżniali się dwaj niezawodni gracze: Motyka na środku, oraz Matloch na prawej. Motyka, sztygar z zawodu, choć doznał dwukrotnego złamania nogi, raz w r. 1946 i drugi raz w r. bież. to jednak nie przestał być najlepszym zawodnikiem Rymera. Inteligentny w grze, bardzo dobry technik, odznacza się przy tym stosunkowo dużą szybkością: próbował często — i to z powodzeniem — strzałów na bramkę.

Matloch zaliczał się do najszybszych piłkarzy swego klubu. A że wnosił do gry pierwiastki ambicji, stał się jednym z najpożytniejszych graczy Rymera.

Pod względem ilości lat wyróżniał się w drużynie Pawletko. Mimo 40 lat gracz ten był dla swych współpartnerów wzorem wytrwałości, ofiarności i budził poza tym podziw dla swego wysokiego ogólnego wyrobienia fizycznego. Jest on jedynym dobrym łyżwiarzem w klubie.

Napad stanowił najbardziej, obok pomocy, zwartą linię zespołu Rymera. Linia ta występowała w składzie Dybała (do czasu jego powrotu z zagranicy grał na lewym skrzydle Kostaniok) na lewym skrzydle, Franke na lewym łączniku (czasami zastępował go pomocnik Motyka), Wilczek na środku, Janik na pr. łączniku i Łuska na prawym skrzydle. Zamiast Janika grał od czasu do czasu Kołowrót.

Nazwiska te, a zwłaszcza nazwisko Dybały, znane jest doskonale Czytelnikom z racji rzekomej afery, związanej z podwójnym zgłoszeniem tego znakomitego skrzydłowego. Dzięki swej niezwykłej zwrotności i szybkości zyskał sobie Dybała dużą popularność w klubie. Najlepszym strzelcem był obok Wilczka Franke. Wilczek przez krótki czas był jednym z czołowych strzelców bramek, ale pozycję tę stracił wskutek zawieszenia go przez WG i D za obrazę sędziego na zawodach w Gdańsku.

Janik grający najchętniej na skrzydle, spełniał rolę łącznika ku zadowoleniu zarówno swych współpartnerów, jak i kierownictwa klubu.

Nie od rzeczy będzie poświęcić słów parę tym, którzy dla rozwoju klubu ponieśli ogromne zasługi.

Do tych nieocenionych dla GZKS Rymer działaczy należeli przed wojną sztygar Pytlik, Harazim i Franik. Obecnie są nimi w pierszym rzędzie dyr. kopalni inż. Godula, który wraz z sekretarzem klubu Kłosokiem poświęcają cały swój wolny czas interesom klubu. Zasługi inż. Goduli nie dadzą się opisać w skromnych ramach tego artykułu. Jest on dla klubu prezesem, opiekunem, ojcem. Dla wszystkich znajduje czas i dobre słowo. Do prawdziwych przyjaciół klubu zaliczają członkowie GZKS Rymer ob. Gunię, przew. ZZG w Rybniku.

WSZYSTKIE spotkania rozegrał GZKS Rymer na stadionie w Rybniku, odległym od Radlina o 6 km., co nie odstraszyło mieszkańców Radlina od coniedzielnych wycieczek do Rybnika na mecze Rymera. A zainteresowanie było zawsze duże. Na meczu z KSRKU zapełniło stadion 20 tys. ludzi.

Piłkarze Rymera są pełni dobrych myśli i do nadchodzącego sezonu już w klasie państwowej przygotowują się bardzo starannie. Zapowiadają liczne zmiany w swych szeregach, ale o szczegółach na razie milczą.

STEFAN KISIELIŃSKI

P.S. W ostatnim artykule omawiajającym osiągnięcia ŁKS wypuszczono cały wiersz, który obecnie dodajemy:

„Drugim popularnym piłkarzem ŁKS był powszechnie znany „Balonik", sprawujący od trzech lat funkcję trenera ŁOZPN Otto. Nie było w Łodzi w czasach kiedy on grał na środku pomocy w ŁKS chłopaka który by nie znał Otta".